Nr 149. Kraków, Sobota 2 Lipca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopense i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kuślińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Niezadowoleni.

Kraków, 1 lipca.

Nieprzerwany dotąd łańcuch klęsk rosyjskich na polu wojny, nie minął bez silnego wrażenia w Rosyi samej a bez wpływu na masy ludu robotniczego w ziemiach polskich. Cała, terorYzmem podtrzymywana powaga czynowniczego rządu jest dzisiaj w Rosyi silnie zachwiana; nawet umiarkowane żywioły widzą, do czego doprowadza absolutyzm biurokratyczno-wojskowy, za parawan jedynie używający powagi korony, która faktycznie, wobec zwartej falangi czynownictwa, tworzącego tutaj jedyny, silnie zorganizowany czynnik polityczny, bez porównania ma mniejsze znaczenie, — niż w najliberalniejszej, konstytucyjnej monarchii.

„Czas“ którego o zbyt skwapliwe hołdowanie niekorzystnym dla Rosyi wieściom posądzać trudno, zamieścił we wtorek znamienną korespondencyę z Petersburga. Autor jej, bliski widocznie ugodowej grupie polskiej lub do niej należący, stwierdza, że położenie w Rosyi „nie jest dobre“.

„Nikt nie wierzy, — pisze ten korespondent — aby obecny stan rzeczy dał się utrzymać. Na początku wojny, po pierwszych niepowodzeniach, przeważało zapatrywanie, że patryotyzm rosyjski jest tak wielki, że póki wojna trwa, nic się nie stanie, że państwo razem ze społeczeństwem wytęży swe siły, aby wojna była zwycięska i że dopiero po wojnie społeczeństwo zażąda od rządu obrachunku. Dziś stosunki się pogorszyły, bo ferment zaczyna się objawiać w wyższych sferach i u góry, a nieprzewidziane wypadki nie są wykluczone. Wysocy dygnitarze państwa, zajmujący wysokie stanowiska, odzywają się w sposób w Rosyi dotąd nieznany i niesłyszany, n. p. że do roku będziemy mieli albo rewolucyę, albo konstytucyę, albo jeszcze jakieś inne zmiany. Ludzie, należący do niedawna do najbardziej zacofanego obozu, zaczynają raptem mówić: Trzeba robić koncesye, wyrowadzać reformy, bo później za drogoby nas to kosztowało“.

Wszyscy uznają potrzebę reform, ale nie mogą zdobyć się na ich określenie. „Jest to — pisze dalej korespondent petersburski — stan nieustającego oczekiwania i niezadowolenia. Z tem jednak stanem wszyscy się liczą, że każdy w wyższych sferach o jakichś reformach myśli i uznaje je za konieczne, a nawet cesarz kazał jednemu ze swych nieoficyalnych doradców przedłożyć do rozpatrzenia plan konstytucyi w granicach projektu Loris Melikowa. Niespodzianki mogą być różne w przyszłości, ale i nihilizm położenia, aspiracyj i usposobień rosyjskich może się także w tej formie przejawić, że wszystko się na niczem skończy“.

W państwie, rządzonem absolutnie, nie mogły klęski wojenne minąć bez wrażenia, bez oddziałania na stan umysłów. Rosya, bez względu na ostateczny wynik wojny, musi odbyć ewolucyę, która w jej dalszym ustroju prawnopaństwowym i napięciu umysłów wyraz swój znajdzie.

Równocześnie, jak to już we wtorek zaznaczyliśmy, ruch mas robotniczych w Królestwie Polskiem coraz większe przybiera rozmiary. Nagła stagnacya handlowa sprowadziła gwałtowny zastój w przemyśle, skutkiem czego tysiące robotników znalazły się bez zajęcia, bez chleba dla siebie i rodzin. Partya socyalistyczna organizuje te masy i pobudza do manifestacyj, w których jedyny środek do wywalczenia lepszej, politycznej i socyalnej przyszłości upatruje.

„Policya rosyjska — pisze „Słowo Polskie“ — pracowała wytrwale na zarobienie sobie nienawiści, strach jedynie trzymał te uczucia na wodzy. Niepowodzenia oręża rosyjskiego obniżyły powagę rządu, opartą na strachu, nerwowy nastrój, wywołany pogłoskami o mobilizacyi, branką oficerów zapasu, wysyłaniem służby kolejowej, spowodował wyładowanie tej nienawiści, bezrobocie i zastój ekonomiczny dostarcza palnego materyału, ludzi nie mających nic do stracenia, do rozpaczy doprowadzonych nędzą i głodem. Rząd zaś nie ustaje w dostarczaniu budzących tem większą nienawiść faktów. Zamiast pomyśleć o dostarczaniu zajęcia pozbawionym pracy tysiącom robotników przez rozpoczęcie robót publicznych, ministerstwo, za grubą łapówkę oczywiście, oddaje budowę trzeciego mostu na Wiśle w Warszawie, firmie francuskiej. Utrzymanie zaś pozbawionych pracy tysięcy robotników ma znowu być zwalonem na barki społeczeństwa polskiego. W tym celu oberpolicmajster Warszawy inicyuje towarzystwo wydawania bezpłatnych obiadów, na które środków mają dostarczyć składki. Rzecz prosta, że paliatywy takie niebezpieczeństwa nie zażegnają, robotnicy czuć będą upokorzenie jałmużną, zresztą próżnujące, choćby nawet nawpół syte rzesze, niemniej pochopne będą do wszelkich awantur, aniżeli obecnie głodne i niepewne jutra. Na uspokojenie nie wpłyną również takie barbarzyńskie wybryki, jak bicie i kaleczenie więźniów politycznych w więzieniu w Kaliszu, które niedawno miało tam miejsce. Wieść o tych wypadkach rozejdzie się niewątpliwie szeroko po kraju, burząc najspokojniejszych“.

Pomimo tego stanu rzeczy, nie można twierdzić, jak słusznie zauważył petersburski korespondent „Czasu“, jakoby Rosya stała na wulkanie. W charakterystyce obecnej sytuacyi należy strzedz się przed braniem epizodów za treść zjawiska. Atoli nie da się zaprzeczyć, że nastrój umysłów zmienił się w Rosyi na niekorzyść rządu, bo do niezadowolenia mają powód zarówno sfery inteligencyi, jak masy robotniczego ludu.

Bezwstydni.

Wczorajsze, trzecie czytanie przedłożenia nowej ustawy kolonizacyjnej w Sejmie pruskim było epilogiem. godnym całego tego brutalnego dramatu. O jakiejkolwiek zmianie ustawy nie mogło już być mowy; posłowie polscy ograniczyli się więc jedynie do kilku sprostowań fałszów, któremi podczas poprzednich obrad tak hojnie szafowano ze strony rządowej i z ław hakatystycznej większości. Poseł Mizerski zbijał twierdzenie ministra Hammersteina, jakoby aspiracye polskie były wymierzone wprost przeciwko istnieniu monarchii pruskiej. Poseł Korfanty zmuszony był zaprotestować przeciwko nowym zarzutom tegoż ministra, odnoszącym się już do wiecu polskiego w Szczakowej. Wiec ten dotknął, jak się zdaje, bardzo boleśnie sfery rządowe w Berlinie. Fakt, że polscy Górnoślązacy, mimo wszelkich przeciwnych usiłowań władz pruskich, jednak znaleźli sposobność do zaprotestowania przeciwko nowym gwałtom pruskim, pozbawił Hammersteina do reszty bardzo szczupłego zasobu taktu i równowagi umysłowej, jaki posiada. — Skarżył się więc, że agitacyę przeciwko ustawie przenosi się już „za granicę“, że „Galicya miesza się nieprawnie do wewnętrznych stosunków pruskich“ — podczas gdy Prusy wcale się nie troszczą (?) o sprawy galicyjskie, i z tego doszedł do wniosku, że nowa ustawa kolonizacyjna tem bardziej jest potrzebna. Poseł Korfanty stwierdził natymiast, że wywody ministra są zupełnie błędne, bo jedynie z tej przyczyny zwołano wiec w Szczakowej, ponieważ na Śląsku pod „ojcowskiemi“ rządami pruskiemi odbyć go nie było można; dalej wykazywał wymownie bezpodstawność skarg na rzekomy ucisk Niemców ze strony Polaków. Lecz ten strumień zimnej wody, wylanej na głowę hakatystycznego ministra, bynajmniej nie zdołał go otrzeźwić. Zaraz zresztą pospieszył mu na pomoc wiceprezydent Izby Krause, napominając polskiego mowcę, aby mówił tylko „do porządku dziennego“...

Sfery rządowe, większość Izby i prezydyum podały sobie w tym wypadku dłonie, aby ustawę przeforsować jaknajszybciej. Bezwzględność i brutalność większości wyprawiała tu prawdziwe orgie. Już podczas drugiego głosowania uniemożliwiano zwalczanie ustawy przez natychmiastowe wnioski o zamknięcie dyskusyi. Rada kilku pism polskich, aby posłowie polscy zastosowali jedynie w Sejmie pruskim możliwy sposób obstrukcyi zdekompletowania Izby przez opuszczenie sali, stała się już z tej przyczyny bezprzedmiotową, ponieważ rząd zwołał swoich hakatystycznych „mameluków“ w takiej liczbie, że stanowili dwie trzecie obecnych posłów. Nie pomogły więc nawet rozmaite wybiegi silnego centrum, które między innemi żądało odroczenia głosowania na całe trzy tygodnie, rząd był panem sytuacyi, więc też dawał folgę swym antipolskim i autokratycznym tendencyom. Doszło przecież do tego, że minister sprawiedliwości, Schoenstadt, nawet posłowi centrowemu, Bachemowi, odmawiał prawa krytykowania interpretacyi ustaw przez rząd!

Przyznać trzeba, że centrum w tym wypadku energicznie popierało Polaków i również starało się o uchylenie od nich nowego ciosu. Błędnem atoli byłoby, gdybyśmy się zbytnio nad tem rozczulali i wysnuwali stąd zaraz jakikolwiek obowiązek wdzięczności dla tego niemieckiego stronnictwa. Przywódcy centrowi pragnęli przez to jedynie poprawić bardzo zaszarganą swoją reputacyę u polskich wyborców na Śląsku i zyskać ich głosy przy przyszłych wyborach. Centrum, gdyby tylko chciało, mogłoby przytępić niejedno ostrze polityki antipolskiej przez odpowiedni odwet w parlamencie w innych sprawach, lecz na to nie pozwalają mu rozmaite względy wyższej stronniczej polityki. Daleko bezinteresowniej stawali w obronie konstytucyi i Polaków posłowie wolnomyślni, lecz liczba tych starych liberałów pruskich jest w Sejmie dziś tak mała, iż nie mają najmniejszego wpływu na los przedłożeń i ustaw.

Z tych względów opozycya posłów polskich była w całem tego słowa znaczeniu pracą syzyfową. Wiedzieli oni z góry, że niczego nie osiągną, na tem większe więc uznanie zasługują, że mimo to do ostatniej chwili walczyli w obronie praw swego społeczeństwa.

Uczciwsze żywioły wśród Niemców nie tają, że nowa ta ustawa jest szczytem bezprawia i niemoralności politycznej. Już podczas obrad odzywały się liczne głosy w tym kierunku. Świeżo naprzykład znana i poważna „Frankfurter Ztg“ tak ocenia rzeczoną ustawę: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mamy tu do czynienia z prawem wyjątkowem najgorszego rodzaju, z prawem, którego ostrość Polacy tem bardziej odczują, ponieważ zwraca się przeciwko nim tak pod względem politycznym, jak i narodowym i ekonomicznym. Godzi ono w Polaków wyłącznie dla tego, że są Polakami, nadto zaś podcina im ich byt materyalny, uniemożliwiając im nabywanie ziemi. Żadna sztuczna dyalektyka, żadne zapewnienia „poczciwców politycznych“ nie zdołają temu zaprzeczyć“. Podobnych głosów odzywało się dużo. Jeżeli mimo to większość hakatystyczna w Sejmie parła wszelkiemi sposobami do jak najśpieszniejszego uchwalenia nowej ustawy, to trudno rzeczywiście oszczędzić jej zarzutu moralnej i politycznej bezwstydności.

W poczuciu swej siły i przewagi mówcy większości nie starali się nawet zamaskować tego publicznego rozboju, przyznawali otwarcie, że chodzi tu o rozbicie polskich banków parcelacyjnych. Musimy się spieszyć z tą ustawą, wołał jeden z nich, ponieważ w razie przeciwnym polskie banki więcej jeszcze wykupią ziemi. — Wszyscy zaś bez osłony dawali wyraz przekonaniu swemu, iż silniejszy ma prawo gnębienia i obdzierania słabszego. Posiew idei Bismarcka wschodzi bardzo bujnie na niwie pruskiej.

Jeśli atoli ci szakale polityczni łudzą się, że dopną celu, że zniszczą żywioł polski, to wielki spotka ich zawód. Trzeźwo bardzo na skutki ustawy zapatruje się wspomniana „Frankfurter Zeitung“. Jest to walka — pisze — pomiędzy siłą państwa a uczuciem narodowem. Że w tej walce ostatnie odniesie zwycięstwo, o tem ani na chwilę wątpić nie można. Idea zawsze pokonywała siłę brutalną. Jest to zatem dla rządu walka na nierówną broń. Nawet w pruskiej Izbie panów stwierdzono, że po stronie Polaków przeważa nietylko zapał do walki, ale przeważają także zalety obywatelskie. Dziwić się temu nie można. Niemcy oczekują zbawienia od państwa, Polacy tylko od własnych sił moralnych i intelektualnych. Oni walczą o rzecz dla narodów najświętszą, o ziemie swoich ojców. Czyż wobec tego wynik walki może być wątpliwy?

A poseł Roeren z centrum takie podczas onegdajszych obrad wypowiedział słowa prorocze:

„Co osiągniecie? Oto osiągniecie to, że grunta obniżą się w wartości i że z Polaków zrobicie nieprzejednanych wrogów państwa pruskiego. Nie myślcie czasem, by Polacy się ulękli. Oni się nietylko niczego nie lękają, ale są przygotowani na daleko gorsze prawa jeszcze, a ten ich spokój jest dowodem, że się nie boją. — Cała zaś polityka pruska musi wkońcu zbankrutować, bo co będzie, gdy rząd pruski wystrzela wszystkie naboje antipolskie, a Polacy będą jeszcze istnieli?“

Co do nas, to jesteśmy pewni, że słowa te sprawdzą się jak najzupełniej, i że rychła już przyszłość przekreśli dokładnie wszelkie nadzieje bezwstydnych bandytów hakatystycznych, wydzierających Polakom najdroższe ich skarby.

Przeciw polskim Sokołom.

Poznań, 30 czerwca.

Do czego dochodzą szykany hakatystycznego rządu pruskiego, dowodzi tego następująca odezwa Związku Sokołów polskich, w państwie niemieckiem, który w dniu 3 lipca b. r. urządzał zlot w Poznaniu.

„Władze policyjne zabroniły nam urządzenia na zlocie dnia 3 lipca w ogrodzie St. Domingo ćwiczeń popisowych ze wstępem dla publiczności. Nasze piśmienne zażalenie i ustne przedstawienia u prezesa regencyi i nadprezydenta, że zakaz taki jest nieuzasadniony, nieodpowiedni, niesłuszny, zbyt ciężki i surowy, gdyż narazi nas przy urządzaniu ćwiczeń ze wstępem ograniczonym jedynie dla członków i ich rodzin oraz dla grona zaproszonych gości, z powodu znacznych wydatków, na nieobliczone straty pieniężne — pozostały bez skutku.

Zawiadamiając o tem polską naszą publiczność, która — jak jesteśmy przekonani — byłaby bez wątpienia licznie pospieszyła, aby przypatrzeć się wynikom naszej pracy w celu rozwoju ćwiczeń cielesnych, prosimy ją, aby nie narażała się na zawód w dniu 3 lipca (w przyszłą niedzielę) — nie udawała się do ogrodu St. Domingo i nie sprawiała nam prośbami o wstęp przykrości odmowy, gdyż nie możemy do ogrodu wpuścić pod żadnym warunkiem i nie wpuścimy nikogo, jak tylko:

a) członków Towarzystw sokolich z ich rodzinami, przez nich wprowadzonemi, oraz

b) grono zaproszonych, znanych nam, życzliwych i interesowanych osób, i to za przedłożeniem legitymacyi gniazda, względnie listów zapraszających, podpisanych przez prezesa i sekretarza wydziału Związku.

Kontrola przy wejściu będzie ścisłą; prosimy i tak trudnego naszego położenia nam nie utrudniać i o obejście kontroli się nie starać, gdyż bylibyśmy zmuszeni każdego, chociaż miłego, lecz niezaproszonego gościa zawezwać do opuszczenia ogrodu. Prosimy zatem nam i sobie oszczędzić przykrości, a zachować dla nas i nadal dawną życzliwość.

Wydział Związku
Sokołów polskich w państwie niemieckiem.
Bernard Chrzanowski, prezes. Karol Rzepecki, sekretarz.

Jestto najnowszy okaz pruskiej szykany, skierowanej przeciwko „Sokołowi“, który już od dawna jest solą w hakatystycznem oku pruskiego rządu. Przypomnieć należy, że rząd zabronił Sokołom polskim w obrębie cesarstwa nosić mundury, skutkiem czego Sokoli nasi na zlot przybywają wprawdzie jednako ubrani, lecz bez oznak. Nie wątpimy, że najnowszy zakaz, skierowany przeciw polskim Sokołom, przyczyni się jedynie do tem większego poparcia dla instytucyi, której doniosłość dawno już zrozumiało społeczeństwo polskie.

Na lądzie i na morzu.

Na całej linii bojowej między obu armiami, która obejmuje przestrzeń długości 160 do 200 kilometrów, toczą się bez przerwy większe i mniejsze potyczki. Dowiadujemy się o nich jedynie z urzędowych raportów rosyjskich, podczas gdy źródła japońskie milczą o tem prawie zupełnie. Sprawia to tem dziwniejsze wrażenie, ponieważ nawet źródła rosyjskie przyznają, że potyczki kończą się niemal zawsze zwycięstwem Japończyków. Albo więc po stronie japońskiej nie przywiązują do nich żadnego znaczenia, albo też nie chcą doniesieniami o nich zdradzać przedwcześnie właściwego planu wojennego. Z drugiej strony małe te zwycięstwa japońskie uważać można za dowód, że zamiar Kuropatkina powstrzymania pochodu armij japońskich tego rodzaju podjazdową wojną nie ma widoków powodzenia i że armie te posuwają się naprzód bez przerwy na całej linii.

Wczorajszy raport naczelnego wodza rosyjskiego zawiera znów wieści o kilku takich starciach, których przebieg był niepomyślny dla Rosyan, a mianowicie o znanej już potyczce konnicy pod Seniuczen na południe od Kajczu, dalej pod Simiaku, pod Siakhotan i w wąwozie Dalin. W pierwszej wojsko rosyjskie zmuszone zostało do odwrotu, straciwszy kilkunastu ludzi, w drugiej straty rosyjskie wynosiły 2 oficerów i 40 żołnierzy, w trzeciej około 50 ludzi. Najkrwawsza walka była w wąwozie Dalin, gdzie według przypuszczalnych obliczeń liczba poległych lub rannych Rosyan wynosi ma około 200. Zważyć atoli należy, że cyfry te podaje wódz rosyjski, który w obecnej fazie wojny ma przecież wszelki powód nie przyznawać się do całej prawdy. W rzeczywistości też zapewne straty rosyjskie były znacznie większe.

Dokładnego obrazu obecnej sytuacyi na linii bojowej i ten raport Kuropatkina nie daje. Na uwagę zasługuje jedynie, że według niego na drodze z Siujaim do Hajczeng zauważono 27 batalionów japońskich i że Japończycy zajęli ponownie miejscowość Saimatsi.

Ze źródeł prywatnych nadchodzą tymczasem wieści, które nietylko brzmią daleko niepomyślniej dla Rosyan, ale nawet zdają się zapowiadać wielkie niebezpieczeństwo, grożące armii Kuropatkina. Depesza biura Reutera z 29 z. m.

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

32 (Ciąg dalszy)

— Fryderyk Antonowicz Kornweit, porucznik żandarmeryi, ot ma szczęście — westchnął — zabił sarnę, trzy zające i wygrał w karty, temu opłaciło się polowanie, bo nie liczę, co zjadł i wypił.

— Jeśli Rewski mógł polować... może być na odsłonięciu pomnika.

— Ot przeziębił się... i jak pozdrowieje, to będzie z pewnością.

— No, a Zwielewiczowa? — dopytywał się pop.

— Córka chora, pisała do mnie... i co nam po kobietach... i tak będzie przeszło pięćdziesięciu deputatów z gmin mego powiatu, kazałem już wójtowi waszemu przygotować przyjęcie... a wy batiuszka już gotowi?

— Prawie wszystko mam.

— To i dobrze, a na obiad w klubie to was proszę.

— Dziękuję bardzo panu naczelnikowi, że pamiętał o mnie — skłonił się paroch.

— Jakże chcieliście batiuszka? — zaśmiał się — u was śniadanie, a u mnie obiad, tak wszystko będzie w porządku, a składki nie płacicie, chociaż obiad dla samego gubernatora.

— Pan naczelnik łaskaw na mnie.

— Co za łaska? Ja u was także wypiję i zjem.

— Więc w sobotę czekam panów — wstał batiuszka z krzesła.

— O jedenastej będziemy.

Paroch poszedł następnie do Kruglakowa, naczelnika straży ziemskiej, a nie zastawszy go w mieście, pojechał do domu, załatwiwszy sprawunki, gdyż za dwa dni miało nastąpić odsłonięcie pomnika.

Wójt z Ciosny, odebrawszy przez nowych strażników okólnik naczelnika o zniknięciu Pospiełowa i aresztowanego handlarza towarami, ogłosił go, lecz nie zrobił on żadnego wrażenia we wsi, z wyjątkiem Wrzosiaków, którzy już po dacie ogłoszonego aresztowania spowiadali się i widzieli księdza.

Domyślali się oboje jakiegoś tajemniczego związku owego zniknięcia z Malinowym i Marcelkiem, ale milczeli ze względu na świeże związki rodzinne.

Wójt, pisarz i inni zajęci byli przyjęciem delegatów z innych gmin, których podejmowano na koszt Ciosny, na co wielu gospodarzy sarkało, lekceważąc sobie i pomnik i uroczystość odsłonięcia.

Na godzinę jedenastą oznaczył paroch rozpoczęcie uroczystości, więc już o dziesiątej ustawiał pisarz przy pomocy strażników i policyi wiejskiej delegatów, odczytując gminy w porządku alfabetycznym.

Dzień był zimny, wietrzny, a od czasu do czasu siekł deszcz ze śniegiem. Delegaci chłopi otulali się w sukmany, w kożuchy, narzekając głośno na niepotrzebną stratę czasu na zimno, na długie oczekiwanie. Wiedzieli, że kazano im przyjść, by w ich obecności odkryto pomnik cesarza, nie rozumieli jednak przyczyny i mówiono:

— Że w Ciośnie stanie figura, to nie żadna racya, aby gnać ludzi taki świat i trzymać na deszczu i mrozie.

— Nie dość, że ściągnęli z nas taki wielki pieniądz, ale musimy patrzeć, na co go zmarnowali.

Rozgoryczenie i pomruki rosły, im dłużej czekali. Starsi z delegatów, którzy pamiętali, że i przy narzuceniu prawosławia zbierano delegatów z gmin, by oświadczyli się za dobrowolną zmianą wyznania, powiadali:

— Kto tam wie, po co nas zebrano z powiatu, a może narzucą nowe powinności dla popów i cerkwi.

— Każą uprawiać rolę popów...

— Wprowadzą nową pańszczyznę...

Jedno podejrzenie rodziło drugie i delegaci wszyscy postanowili mieć się na baczności i przy najlżejszych pokuszeniach zmiany sprzeciwić się własnemi siłami.

Ustały na razie gawędy i rady, gdy nadjechało dziesięciu konnych strażników, zapowiadając przybycie gubernatora.

Uderzono w cerkiewne dzwony i wszyscy zebrani wpatrywali się w drogę, wiodącą z miasta.

Najpierw pokazał się pluton kozaków, następnie powóz, wiozący gubernatora, i cały szereg bryczek, powozów, z różnymi innymi dygnitarzami.

Gubernator niski, otyły, z twarzą czerwonawą, wielką, w mundurze generalskim, wysiadł z powozu i spojrzawszy na delegatów, stojących z odkrytemi głowami, starał się uśmiechnąć łaskawie i przemówił:

— „Zdrastwujtie rebiata!“

Chłopi odpowiedzieli głuchym pomrukiem, które gubernator uważał za radosne przywitanie, i zawsze uśmiechnięty podszedł bliżej pomnika, otoczony przedstawicielami władzy wojskowej i cywilnej.

Chłopi przypatrywali się z ciekawością i pewnem zdziwieniem, iż te surowe, gniewne twarze różnych naczelników, którzy dla nich mieli tylko ostre nagany, groźby, przekleństwa, teraz przybrały wyraz słodyczy, pokory, wyrozumiałości.

— Lisy!... Oszusty!... Wilcy w owczej skórze!... — szeptali do siebie.

Już zjawił się paroch w bogatej kapie i przeżegnawszy, odmówił modlitwę. Następnie stanąwszy twarzą do zebranych, zaczął górnolotnemi słowy chwalić wielkość Oswobodziciela, a wdzięczność włościan, którzy od ust odejmowali sobie i spieszyli z dobrowolnemi datkami, by uczcić wspaniałego monarchę.

Gubernator i przedstawiciele władzy, przyzwyczajeni do podobnych i lepszych mów, niecierpliwili się widocznie, zwłaszcza, że zimny, przejmujący wiatr chłodził ich wiernopoddańcze zapały.

Chłopi zaledwie cząstkę rozumiejąc z mowy popa nudzili się, gdyż przypatrzyli się dostatecznie świcie, tylko podejrzliwsi bacznie słuchali, czy nie powie pop coś zagrażającego gminom.

W chwili gdy paroch skończywszy frazes odetchnął, by dalej mówić, rozległ się wyraźny szept z miejsca gdzie stał gubernator:

— „Skorej!“

Pop postanowił skrócić wyuczoną przemowę i zaczął zwolna:

— Zbliża się ta uroczysta chwila, gdy ujrzymy wiernie odtworzone rysy Niezapomnianego Oswobodziciela...

Wziął kropidło z rąk diaka, umaczał w święconej wodzie i mówił:

— On przyjął na łono świętego prawosławia błądzący i odszczepieńczy lud i Jemu poświęcamy dziś...

Wtem zawołał ktoś z gromady delegatów głośno po polsku:

— Chce nas chrzcić!

W jednej chwili rzucili się wszyscy chłopi do ucieczki, rozbiegając się pomiędzy chaty i opłotki, ku wielkiemu zdumieniu i zgorszeniu gubernatora i innych dygnitarzy.

Zmieszany pop szybko dokończył mowy, lecz cały efekt odsłonięcia biustu przepadł. Przed pomnikiem stała tylko mała garstka umundurowanych urzędników i strażnicy, którzy wobec gubernatora bez rozkazu nie śmieli ścigać chłopów.

Wkrótce zajechały powozy, wsiedli panowie władcy i ruszono na przyjęcie u popa.

I pomnik ustawiony na małym placyku został sam, biały, zimny, świeciły się tylko wielkie złote litery na podstawie biustu: „Oswobodzicielowi wdzięczni włościanie“.

Delegaci z gmin, wiedząc że czeka ich poczęstunek, zebrali się w kancelaryi gminnej, upominając się o przyrzeczone jedzenie i picie.

(C. d. n.)

z Liaojangu donosi, że Japończycy przeforsowali już także przejście przez wąwóz Motien i że również z tej strony zbliżają się do tego miasta, zamierzając odciąć odwrót Rosyan ku północy.

Tak samo niejasna jest jeszcze sytuacya koło Portu Artura. I dziś jeszcze niewiadomo, które zewnętrzne fortyfikacye tej twierdzy zdobyte zostały przez Japończyków. Krążą przytem pogłoski, że operacye lądowe przeciwko Portowi Artura z tej przyczyny doznały zwłoki, ponieważ część armat oblężniczych japońskich zatonęła wraz z zatopionym przez eskadrę władywostocką parowcem „Sado". Według doniesienia „Expressu" flota japońska w niedzielę bombardowała tę twierdzę.

Eskadra władywostocka znów daje znaki życia i to w sposób, który wywołał nowe zaniepokojenie w Japonii. Zjawiła się ona ponownie w porcie Gensan na Korei, gdzie ostrzeliwała tamtejszą dzielnicę japońską, a nadto tam i po drodze zatopiła kilka japońskich statków handlowych. Według innych doniesień widziano ją także na wybrzeżach wyspy Jesso. Wobec tego nasuwa się pytanie, gdzie znajduje się strzegąca Władywostoku eskadra Kamimury?

Ważna bardzo jest wiadomość, jaką otrzymało „Biuro Reutera" z Petersburga. W Kronsztadzie wybuchł wskutek eksplozyi wielki pożar w arsenale marynarki, który zniszczył laboratoryum i magazyn torpedowców. Wiadomość tę potwierdza także depesza Agencyi telegraficznej rosyjskiej, która dodaje, że ogień powstał wskutek pęknięcia rury parowej. Natomiast depesza „Biura Reutera" twierdzi, że ogień był podłożony. To naprowadzałoby na domysł, że pożar ten miał znów na celu usunięcie dowodów nadużyć i defraudacyi.

Kronika.

Kraków, 1 lipca.

Aczkolwiek Kraków oswoił się już niejako z myślą, że prezydent Friedlein nie wytrzyma na swem stanowisku do końca kadencyi, przecież wiadomość że wczoraj wniósł on na ręce wiceprezydenta Lea swoją rezygnacyę z godności burmistrza miasta Krakowa, wywołała w mieście niemałą sensacyę. Mandat prezydyalny kończył się p. Friedleinowi d. 15 czerwca roku przyszłego; przypuszczano tedy, że gdy nie uległ dotąd atakom konserwatystów, pragnących na tem stanowisku swojego mieć partyzanta — to już dotrzyma ostatecznego terminu, w którym mandat jego wygaśnie. Tymczasem atoli najwidoczniej kandydat do spadku po p. Friedleinie nie mógł tak długo czekać, czuł bowiem, że piórka zaczynają coraz silniej wymykać się z lotów jego wielkości, tak że do roku przyszłego nie uniosłyby go na krzesło prezydyalne. „Teraz — albo nigdy" powiedziano sobie i ostatecznie zmuszono skołatanego wieczną walką prezydenta do wniesienia rezygnacyi.

Będziemy więc niebawem świadkami ambitnych zabiegów, które zaczęły się przy akcyi wyborczej, obecnie zaś znaleść mają swój epilog w wyborze prezydenta.

Jak się dowiadujemy, z powodu rezygnacyi prezydenta Friedleina, zwołanem będzie osobne posiedzenie Rady miejskiej, prawdopodobnie w poniedziałek, dla ewentualnego przyjęcia rezygnacyi, lub przekazania sprawy sekcyi prawniczej.

Prezydent Friedlein wybranym był po raz pierwszy prezydentem miasta Krakowa dnia 24 maja 1893 — po raz drugi zaś d. 15 czerwca 1899 r. Przedtem był p. Friedlein przez długie lata wiceprezydentem miasta.

Chłodne dnie, któremi zakończył się czerwiec, a rozpoczął lipiec, zaniepokoiły tych, którzy wyjeżdżają na świeże powietrze. Wszyscy obawiają się, że po tych zimnych dniach nastąpi słota, która może będzie długotrwałą i popsuje całe lato, jak to się zdarzyło w ubiegłym roku. Tymczasem według zapisków meteorologicznych obniżenie się temperatury o tej porze jest zjawiskiem, które powtarza się co roku. Tak zwane chłody czerwcowe przypadają zwykle na czas od 10 do 20 czerwca, rzadko bardzo przed tym terminem, a najczęściej po nim, t. j. ku końcowi czerwca. Na pogodę lata zjawisko to wcale nie wpływa, a jest wynikiem znacznej różnicy w ciśnieniu powietrza na wschodzie i na zachodzie Europy.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 9 tomu II dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna" Bolesławity.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi szkolnej w dzielnicy VIII dla wybrania miejsca na budowę baraku szkolnego dla szkoły wydziałowej na Kazimierzu. Komisya przedstawiła trzy alternatywy: budowę gmachu szkolnego murowanego na gruncie miejskim przy ulicy Koletek, a gdyby to na razie nie było możliwem, wystawienie baraku na parceli gminnej m. Krakowa przy ulicy św. Wawrzyńca obok zakładu elektrycznego, lub też na gruncie miejskim, przylegającym do zakładu czyszczenia miasta.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się 4 lipca o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny: 1) Prof. dr W. Bruchnalski: „O t. z. Bogarodzicy, pomniku poezyi polskiej XIV. w." 2) Prof. dr Piotr Bieńkowski: „O szczątkach paru nieznanych grup z epoki helenistycznej".

Z „Sokoła". Członkowie Towarzystwa wystąpią na wieczornicy, urządzanej na cześć prezesa Turskiego, w dniu 2 b. m. w strojach sokolich — a w braku tych, w wizytowych. Dyrektor.

Lichwiarze cenzorami krajowej instytucyi. Wydział krajowy zamianował pp. Gustawa Gersona Bazesa, Henryka Rimlera i Zygmunta Holzera cenzorami Banku krajowego. Wyrażamy przekonanie, że ani p. marszałek krajowy, ani Wydział krajowy w chwili nominacyi nie wiedzieli, że panowie ci, są dyrektorami lichwiarskiego gniazda, które pod firmą „Własna pomoc" obdziera najbiedniejszych. Panowie ci są w śledztwie sądowem, poszkodowani mają się zgłosić i żądać zwrotu zagrabionego mienia — a równocześnie w ręce lichwiarzy powierza władza krajowa urząd wymiaru kredytu!.. Czy to nie odstraszy ludzi potrzebujących kredytu od dochodzenia swych praw? Wołamy głośno, dobitnie: „Precz z lichwiarzami z instytucyj krajowych!" — Spodziewamy się, że ten apel do p. marszałka wniesiony odniesie skutek.

Zjazd Ligi pomocy przemysłowej. Osobny pociąg z Krakowa do Lwowa w sobotę 2 lipca z 40 prc. zniżką cen jazdy do Lwowa i z powrotem będzie nadzwyczaj dogodną sposobnością dla mieszkańców zachodniej części kraju do odwiedzenia w tym czasie Lwowa i do zwiedzenia jarmarku wyrobów krajowych. Pociąg wyjdzie w sobotę z Krakowa z głównego dworca o godz. 9 m. 35 rano, z Podgórza-Płaszowa o godz. 9. m. 43, z Bierzanowa 9·52, z Bochni 10·35, z Tarnowa 11·32, z Dębicy 12·20, z Rzeszowa 2·10, z Łańcuta 2·30. Legitymacye do tego pociągu sprzedają: w Krakowie Biuro dzienników p. Hopcasa (plac Maryacki), w Tarnowie Drukarnia Styrny, w Rzeszowie Dom bankowy Phibus Geschwind. Karty podróży sprzeda ją kasy kolejowe. Legitymacye i karty kolejowe dla podróżnych, którzy się spóźnią z nabyciem ich, sprzedawać będą członkowie komitetu Zjazdu w pociągu. — Dla mieszkańców Krakowa nadarza się sposobność szlachetnego odwzajemnienia się za wycieczki, urządzane z takim pietyzmem do Krakowa ze wschodniej części kraju.

Oddział akademicki „Sokoła" zawiadamia, że we wtorek 5 bm. o godz. 8 wieczór w sali „Sokoła" odbędzie się „pogadanka historyczna" dra Stanisława Zakrzewskiego, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego. Wstęp wolny dla członków „Sokoła" oraz słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu.

Kurs majsterski dla krawców urządza c. k. ministerstwo handlu w Krakowie w czasie od 4 do 30 lipca b. r. Wykładów nauki kroju udzielać będzie nauczyciel fachowy kursów wiedeńskich Franciszek Bumerl. Przyjętych być może około 25 frekwentantów, majstrowie mają pierwszeństwo przed czeladnikami.

Udokumentowane zgłoszenia o przyjęcie mają być wnoszone najpóźniej do niedzieli 3 lipca godz. 10 rano na ręce c. k. instruktora stowarzyszeń z ram. ministerstwa handlu, dra Schoenetta (ul. Starowiślna 4).

Wyjazd wycieczki brzeżańskiej i husiatyńskiej z Krakowa do Lwowa odbył się wczoraj o godz. 9 min. 15 wieczór. Włościanie zgromadzili się poprzednio w sali strzeleckiej, gdzie w imieniu T. S. L. żegnali ich pp. prof. Bieroński w imieniu akademickiego Koła T. S. L., członek tego Koła akademik Kucharski. Za gościnę w imieniu odjeżdżającej wycieczki dziękowali: przewodnicząca pani Salawowa, ks. Procyk i włościanin Chrobak ze Skałatu.

Awans w galicyjskich filiach Banku austro-węgierskiego. Filia Drohobycz: urzędnik Józef Jasiński. Filia Kołomyja: zast. nacz. Ludwik Scholz, urzędnik Kazimierz Romer. Filia Kraków: naczelnik Tytus Wild, rewident dr Michał Geisler. Filia Lwów: rewidenci Michał Teodorowicz i Feliks Malarski. Filia Przemyśl: naczelnik Ludwik Klauser. Filia Tarnów: rewident Zenon Zieleniewski.

Zajście z kapitanem Stoekellem, które miało miejsce we wtorek w Krakowie, przedstawia uczeń Stadler w odmiennej nieco formie, niżby z protokołów policyjnych wynikało. Oświadcza on mianowicie, że nie twierdził, jakoby on lub jego towarzysze rozmyślnie potrącili kapitana Stoekellego. Szło ich razem czterech studentów, trzech uczniów z gimnazyum Sobieskiego i jeden ze szkoły realnej. Na przedłużeniu ulicy Sławkowskiej ku Długiej, parę kroków powyżej drogi, wiodącej na wzgórze z pomnikiem Jadwigi i Jagiełły, spotkał ich idący naprzeciw kapitan Stoekelle z synkiem. Trzej studenci gimnazyalni, oglądający wówczas zielnik, „zagapili się" — wyrażając się studenckim językiem — i nie widzieli idącego środkiem kapitana, a tylko realista usunął się na bok. Wtedy kapitan popchnąć miał ucznia Stadlera na bok tak silnie, że aż uderzył się o słup tramwajowy, i to było przyczyną odruchowego niejako, bezsprzecznie obelżywego wyrazu Stadlera, który utrzymuje, że w powyżej przytoczony sposób poczynił zeznania zarówno w policyi, jak w dyrekcyi gimnazyalnej.

Nie wdajemy się w szczegóły tej sprawy, gdyż sądzimy, że jest to rzeczą śledztwa, które przeprowadzą niewątpliwie zarówno policya, jak władza wojskowa. Śledztwo, bezstronnie prowadzone, powinno wniknąć także w motywa postąpienia stron obu, które przy ostatecznej ocenie sprawy nie są bez znaczenia.

Uczeń Stadler jest rosłym, 17-letnim młodzieńcem. Na jednym palcu nosi mały opatrunek, zresztą jest zdrów zupełnie.

Fałszywe monety. W ostatnich czasach w obiegu w Krakowie pojawiła się znaczna ilość fałszywych monet 1-koronowych i 20-halerzowych. — Zwracając na to uwagę naszych czytelników, nadmieniamy, że policya wdrożyła dochodzenie, mające na celu wykrycie fałszerzy i ich pośredników przy puszczaniu monet w obieg.

Złodziejskie gniazdo. W tych dniach przytrzymano na uczynku kradzieży 10-letniego Jana Borka, najmłodszą latorośl ze znanej w Dębnikach złodziejskiej rodziny. Rodzina Borka cała, bez wyjątku, żyje na koszt społeczeństwa, t. j. kradnie, a w przerwach odsiaduje karę więzienną. Młody Jan Borek schwytany został na gorącym uczynku kradzieży w chwili, gdy wyciągnął srebrny zegarek z kieszeni pewnego włościanina.

Z Zakopanego piszą nam pod datą 28 czerwca:

Bawiąc czasowo w tym górnym zakątku kraju naszego, doznałem w tych dniach wraz z innymi gośćmi prawdziwie miłego wrażenia na artystycznym wieczorku, urządzonym 26 b. m. w sali hotelu „Morskie Oko" na rzecz miejscowego stowarzyszenia „Schronienie nauczycielek". Główną częścią przedstawienia była komedyjka z francuskiego „Dwaj nieśmiali", odegrana z wielkim humorem przez tutejsze kółko amatorskie. Pan B. swym niekłamanym komizmem podtrzymywał wesoły nastrój wśród widzów; siostry pp. S. swą ujmującą i żywą grą budziły uwagę i zajęcie na sali, a pp. S. i W. nie szczędzili starań, aby się najlepiej wywiązać ze swych niezbyt wdzięcznych ról. Przedstawienie to, oprócz teatralnego widowiska, było urozmaicone piękną, pełną myśli i uczucia deklamacyą p. R. („Fragment" i „Mój testament" J. Słowackiego i t. d.) i miłemi dźwiękami sympatycznej góralskiej orkiestry pod przewodnictwem p. Hausmana. Wykonano najprzód „na powitanie" widzów marsz F. Kalinki, oraz polonez F. Falla „Wiarusy", a następnie zbiór różnych utworów narodowych (A. Wroński „Lutnia polska") i innych.

Na zakończenie przy udziale p. G. i panów W-go i W-a pięknie wykonaną została przy dźwiękach muzyki orkiestrowej i sztucznych kolorowych światłach pantomina „W pracowni malarza".

Inicyatywie wydziału „Schroniska", oraz jego zabiegom i pracy, jako też pomysłowości i kierownictwu reżysera p. W., równie wszystkim amatorkom i amatorom uczestniczącym w teatralno-koncertowym wieczorku, których nagrodzono wspólnymi i gorącymi oklaskami, zawdzięczają zebrani w sali kilka miłych i wesołych chwil w tym dość nie obfitującym w rozrywki obecnym sezonie zakopańskim. Wieczór dał zaledwie 130 koron czystego dochodu.

Ze Starego Sącza piszą nam: Poświęcenie nowo założonej czytelni Tow. „Szkoły ludowej" w Starym Sączu odbyło się w dniu 26 czerwca b. r. Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Rozwadowski w asystencyi księży Kurasiewicza i Wrębskiego. Po poświęceniu odbył się w „Sokole" inauguracyjny wieczorek, na którym z wielką swadą wygłosił słowo wstępne prof. Leonhard z Nowego Sącza. W przemówieniu swojem wykazał prelegent, że najpilniejszą i najważniejszą robotą dla nas jest oświata ludu. Prócz tego złożyły się na program wieczorku: deklamacya p. Dobrowolskiej, gra na fortepianie prof. Miczyńskiego z Nowego Sącza, gra na skrzypcach prof. Czerbaka przy akompaniamencie pani Krzyżanowskiej i dwa obrazy z żywych osób układu p. Czerbaka. Goście z Nowego Sącza wypełnili salę po brzegi.

Prywatne gimnazyum żeńskie w Tarnowie. Z inicyatywy grona osób zawiązuje się w Tarnowie towarzystwo, celem założenia gimnazyum żeńskiego prywatnego. Na zgromadzeniu wstępnem, odbytem w d. 28 b. m. z udziałem osób kilkudziesięciu uchwalono:

1) aby gimnazyum żeńskie prywatne było 8-klasowe i w zupełności odpowiadało co do warunków i programu gimnazyum męskiemu;

2) aby po uzyskaniu pozwolenia otworzyć z przyszłym rokiem szkolnym odrazu klasę I II;

3) aby komitet tymczasowy, złożony z dyrektora gimn. I. R. Zawilińskiego, radcy W. Martusiewicza i p. Adlera, aptekarza, urządził wpisy próbne w d. 3, 4 i 5 lipca w kancelaryi dyrekcyi gimnazyum I (między godz. 10 a 1 w południe).

O ile prawdopodobieństwo przypuszczać każe, może mieć ta szkoła powodzenie i nawet w klasie II mieć do 10 uczenic, skoro liczba obecnych prywatystek gimnazyum I dochodzi do tej wysokości. Nie wątpimy, że ludziom dobrej woli uda się pokonać trudności, których i sam Tarnów nie skąpi, i stworzyć instytucyę pożyteczną a pożądaną.

Bochnia. Na ostatni festyn niedzielny pojawiła się tu jednodniówka p. t. „Dziennik bocheński", omawiająca w sposób humorystyczny i lekki sprawy bocheńskie gwoli rozweselenia miejscowej inteligencyi. Jednodniówka ułożona w formie gazetki ma wszystkie rubryki począwszy od „Przeglądu politycznego", w którym referent wojenny stawia niezawodne horoskopy polityczne, a skończywszy na dowcipnej humoresce Ludwika z Bochni, znanego powieściopisarza, który opisuje wizytę u kryminalistów w Wiśniczu, i „Korespondencyi prywatnej". Obywatele tutejsi szczerze podobno uradowali się z pojawienia się „Dziennika bocheńskiego".

Z autonomii. Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Wieliczce z grupy gmin wiejskich na dzień 12 sierpnia b. r.

Morderstwo z zemsty. Z Hrebenowa telegrafują, że w miejscowości Sławsko zamordowano w nocy 25-letnią żonę kupca, Gedalę Zeiler, matkę trojga dzieci. Zbrodniarze, dwaj młodzi chłopcy, posiekali ofiarę siekierami. W kilka godzin po spełnieniu morderstwa uwięził sędzia ze Skolego owych chłopców oraz podejrzaną o udział w morderstwie kobietę nazwiskiem Charkow. Morderców odstawiono do Skolego. Powodem zbrodni ma być zemsta.

Zmarli.

Karol Pojałowski, członek Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, przeżywszy lat 72, zmarł 30 z. m.

Ze świata.

Sprawa hr. Ignacego Milewskiego. Emanuel Brunon Barber, postrzelony przez hr. Milewskiego mieszka w Wiedniu przy ulicy Habsburgów a część swojego pomieszkania odstąpił p. Cecylii Włodzimirskiej i matce jej p. Płacheckiej, która niedawno udała się do Lorecyi do Badeno, ale zawiadomiona telegraficznie o zajściu, powróciła do Wiednia. Reporter „Fremdenblattu" udał się do p. Płacheckiej, która podała mu następujące szczegóły, odnoszące się do tej sprawy: „Przez 7 lat — opowiadała Płachecka — córka moja była żoną krakowskiego fabrykanta Włodzimirskiego. Trzej chłopcy i dziewczynka pochodzą z tego małżeństwa. Dzieci mają od 8 do trzech lat. Córka moja prowadziła otwarty dom i zwłaszcza w artystycznych obracała się kołach. W ten sposób poznała hr. Milewskiego, który co roku przebywał w Krakowie i nabywał najcenniejsze obrazy dla swojej galeryi. Mimo wielkiej różnicy wieku — hr. Milewski liczy 56 lat wieku, córka moja 26 — powstał ścisły stosunek pomiędzy nimi i w r. 1902 przez adwokata hr. Milewskiego córka moja otrzymała separacyę, nie żądając od męża alimentów. Dzieci zostały przy ojcu. Stosunek z hr. Milewskim rozchwiał się po latach i przesiedliłyśmy się do Wiednia, skutkiem zaproszenia otrzymanego od p. Barbera, który córkę moją namiętnie kocha. Barber miał stały zamiar poślubienia mojej córki zaraz po naszem przybyciu do Wiednia. Ale nagle dostał się pod kuratelę i zamiar małżeństwa trzeba było na później odłożyć. W ubiegłym tygodniu córka moja otrzymała list w języku polskim z Krakowa, przypominający jej, że w dali jest jeszcze serce męskie, bijące dla niej. List wzywał córkę, ażeby od obecnego adwokata swojego odstąpiła i próbowała pogodzić się z hr. Milewskim. Podpis brzmiał: „Ktoś, co dawniej bardzo cię lubił". Córka moja uważała hr. Milewskiego za autora listu. Posłała go hrabiemu i zapytała, czy rzeczywiście on go wysłał. Na wypadek pomyłki prosiła o zwrot jego. Hr. Milewski nie odpowiedział. Córka moja dowiedziała się tymczasem, że hrabia wieczorem przybywa do Wiednia". Dalszy przebieg zajścia opowiedziała Płachecka zgodnie z doniesieniem wczorajszem, dodając tylko, że Barber „prawdziwie po rycersku ujął się za jej córką.

Z Warszawy. W dniu 29 b. m. odbył się tu uroczysty akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej pamięci założyciela i pierwszego dyrektora warszawskiego instytutu muzycznego, ś. p. Apolinarego Kątskiego. Tablicę wmurowano na gmachu instytutu muzycznego. Podczas jej odsłonięcia orkiestra Towarzystwa muzycznego odegrała Marsza Kątskiego pod batutą dyrektora Z. Noskowskiego. Następnie prezes Rady nadzorczej instytutu generał Bogolubow wygłosił po rosyjsku przemówienie, poświęcone pamięci Kątskiego, a Zygmunt Noskowski uzupełnił to przemówienie szczegółową charakterystyką działalności i talentu ś. p. Kątskiego, jako znakomitego muzyka polskiego.

Ślub. W Warszawie odbył się wczoraj ślub hr. Karola Raczyńskiego, syna hr. Edwarda Raczyńskiego, prezesa krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i ś. p. Maryi z hr. Krasińskich, córki Zygmunta Krasińskiego, z księżniczką Stefanią Czetwertyńską.

Bezczelność hakatysty. Do jakich granic doszedł szowinizm i zaciekłość antypolska u Prusaków, nawet w kołach posłów, świadczy o tem następujący drastyczny wypadek, który się wydarzył w poniedziałek w pruskiej Izbie deputowanych. Gdy poseł narodowo-liberalny Sieg zakończył swoją płomienną mowę przeciw Polakom, odpowiedzieli posłowie nasi na nią przeciągłym sykaniem. Posła narodowo-liberalnego Jürgensena, opanował wobec tego „furor teutonicus" tak dalece, że krzyknął w stronę sykających: „Was für Hunde zischen denn dort?" (Co za psy tam sykają?). Usłyszeli to znajdujący się w pobliżu trybuny posłowie nasi Korfanty i dr Antoni Chłapowski. Poseł Korfanty z zaciśniętą pięścią zbliżył się do „wykwintnego" Niemca i zapytał go, do kogo to on te bezczelne słowa skierował? Jürgensen przerażony użył lichego i niegodnego męża poważnego wykrętu, że przecież mogło to sykanie pochodzić od jakich stworzeń. Na to poseł Korfanty odparł bardzo energicznie: Ja sykałem i moi koledzy frakcyjni sykali. Czy pan cofasz tę obrazę, czy nie? Poseł Jürgensen cofnął obrazę.

Bardzo dobrze powiedział mu na to poseł Korfanty, przyjmując do wiadomości cofnięcie obrażających słów: „To pana świetnie charakteryzuje!„ Posłowie polscy nie myślą się tem zadowolić, lecz mają zamiar zażądać, żeby Jürgensen publicznie cofnął obrazę.

Z wiecu właścicieli drukarń w Wiedniu. Jak donosiliśmy, w Wiedniu odbywał się I wiec austryackich właścicieli drukarń. Polskich drukarzy zastępowali: Kornecki, Koziański, Fischer (Kraków), Pisz (Tarnów), Styfi (Przemyśl), Müller (Stryj), Weidenfeld, Chowaniec (Stanisławów), Zuckerkandel (Złoczów), Lenik (Krosno) i wielu innych. Polonia tym razem była bardzo licznie reprezentowaną i cieszyła się bardzo uprzejmem przyjęciem wiedeńskich kolegów. Wielkie zdziwienie i zgorszenie wywołała nieobecność na wiecu drukarzy lwowskich, którzy ani jednego delegata nie wysłali, pomimo, że Czerniowce były przez kilku delegatów zastępowane.

Przeciw pojedynkom. W sprawie ruchu antipojedynkowego donoszą, że w Wiedniu daje się zauważyć wielka zmiana w usposobieniu także w kołach wojskowych. Idea antipojedynkowa czyni ogromne niespodziewane postępy, taksamo nowo założone ligi na Węgrzech, w Niemczech, we Włoszech i w Belgii są w pełnym rozwoju. Sama liga lombardzka ma przeszło 700 członków, należących do wszystkich stronnictw. W Paryżu odbyły się narady przygotowawcze. Liga lwowska zyskuje coraz więcej nowych członków z najpoważniejszych kół naszego społeczeństwa, a w ostatnich dniach załatwił sąd honorowy jednę z dalszych powierzonych mu spraw.

Centralne biuro informacyjne dla młodzieży, istniejące już drugi rok w Zurychu (Szwajcarya) dla udzielania rad, wskazówek i informacyj, wyjeżdżającej na wyższe studya zagranicę młodzieży polskiej przypomina, że na wszelkie zapytania, dotyczące studyów w zakładach wyższych naukowych w zachodniej i środkowej Europie oraz warunków życia w miastach uniwersyteckich odpowiada natychmiast jaknajdokładniej bezpłatnie (za przysłaniem tylko marki na odpowiedź, niekoniecznie szwajcarskiej). Adres: Centralne Biuro informacyjne Zürich, Schweiz, Glausiusstrasse, 1). — Biuro zastępuje dawne komisye informacyjne w poszczególnych miastach, wszędzie zaś posiada członków-korespondentów, którzy mają obowiązek donoszenia Biuru o ewentualnych zmianach w danem mieście i pomagania nowoprzyjezdnym kolegom i koleżankom, mającym polecenie z Centralnego Biura informacyjnego. Biuro jest instytucyą koleżeńską, założoną i wspieraną przez „Związek postępowej młodzieży polskiej zagr."

Schwytany oszust. Wilhelm Kerpen, właściciel składu win w Wiedniu, zaciągnąwszy oszukańcze długi [illegible] wekslu na 300.000 koron, uciekł do Ameryki. Obecnie napisał do żony swojej list, donosząc jej, że ma w dziale austryacko-węgierskim na wystawie w St. Louis dobrą posadę i wzywając ją, ażeby pospieszyła do niego. — Kerpenowa widocznie wygadała się przed znajomymi, gdyż policya dowiedziała się o pobycie jej męża w St. Louis i zarządziła jego uwięzienie. Rząd austryacki zażądał już jego wydania.

Tajemnicza zbrodnia. W nocy ze środy na czwartek na przedmieściu Montmartre, który o godz. 11 w nocy jest jeszcze bardzo ożywiony, spełniono zbrodnię morderstwa wśród sensacyjnych okoliczności. Mianowicie około godziny 11 w nocy na bulwarze Poissonnières trzej młodzi ludzie wsiedli do dorożki i kazali woźnicy jechać na przedmieście Montmartre. Na rogu ulicy d'Ergère dwaj jadący rzucili się na trzeciego towarzysza i wyrzucili go z dorożki, sami zaś jechali dalej. Zanim na krzyk przechodniów dorożkarz zatrzymał konia — dwaj jadący wyskoczyli i czemprędzej umknęli. — Wyrzucony na bruk młodzieniec miał szyję poderżniętą od ucha do ucha i umarł wkrótce po podniesieniu go. Nazwiska wszystkich trzech są nieznane policyi, która atoli sądzi, że to są ludzie, obracający się w niższym półświatku, sutenerzy.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów skarbu: Włodzimierza Łotockiego, Antoniego Postrożnego, Władysława Huppenthala, Jana Towarnickiego, Antoniego Oprysza, Mieczysława Kwiatkowskiego, Karola Górę i P. Smadę, inspektorami podatkowymi w IX. klasie rangi, i praktykantów konceptowych skarbu: Zygmunta Dębowskiego, Hermana Wiesenberga, Aleksandra Lisowskiego, Eug. Kaha, Michała Fiedora, Emilą Walla, Franciszka Kotychanowskiego, Ludwika Kozłowskiego, Michała Niemczewskiego, dra Jerzego Schenkera, Emila Edelmana i dra Stanisława Brykczyńskiego, koncepistami skarbu w X. klasie rangi dla służby podatkowej pierwszej instancyi.

Mianowania w sądownictwie. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego Jana Węgrzyna z Żabna do Myślenic, kancelistę sądowego Henryka Delektę z Limanowej do Czarnego Dunajca, oraz zamianował kancelistami sądowymi: podoficera rachunkowego I klasy 20 p. p. Romana Faliszewskiego dla Limanowej, podoficera rachunkowego I klasy 30 p. p. artyleryi Karola Godka dla Żabna, podoficera rachunkowego 6 p. obr. kraj. Stanisława Woźniaka dla Starego Sącza i pomocników kancelaryjnych Jana Leśniaka dla Chrzanowa i Franciszka Habrkiewicza dla Radłowa.

Z kalendarza. W sobotę 2 lipca: Nawiedzenie N. M. P. i Otona; w niedzielę 3 lipca: Krwi P. J. i Anatola; w poniedziałek 4 lipca: Józefa Kalasantego i Uldaryka b. w.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 czerwca termetr doszedł od 11·0 do 22·0 C.; barometr opadał.

Dnia 1 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 742·0 mm., termometru 15·4 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 1 lipca: zachmurzenie zmienne.

Awans na kolejach państwowych.

Status I. Tytuł sekretarza otrzymał Karpiński Stanisław komisarz, Kraków.

Do klasy VII z płacą 3600 koron: dr Edward Stolfa komisarz, Kraków; Hemmerling Kazimierz komisarz, Lwów.

Do klasy VIII z płacą 2800 kor.: Radoszewski Józef koncypista, Lwów; Ettinger Fischel koncypista, Lwów; dr Tannenbaum Izaak koncypista, Stanisławów.

Do klasy IX z płacą 2200 kor.: Birnbaum Juliusz asystent, Czerniowce; dr Stolfa Emil koncypista, Kraków.

Status II. Tytuł inspektorów otrzymali starsi komisarze budownictwa: Ambroziewicz Władysław Tarnów; Marcinkiewicz Roman, Lwów.

Do klasy V z płacą 6400 kor.: Adamski Walentyn inspektor, Kraków.

Do klasy VI z płacą 4800 kor.: Kołodziej Rudolf tyt. inspektor, Tarnów I; Żak Albert tyt. inspektor, Lwów; Warzeszkiewicz Stanisław star. komisarz budow., Kraków.

Do klasy VII z płacą 3600 kor. komisarzy budownictwa: Platzer Henryk, Czerniowce; Günzig Maurycy, Ickany; Komaryński Teodor, Chodorów; Eberle Jan, Czerniowce; Kontecki Maurycy, Czortków: Nitecki Waleryan, Lwów V; Nagel Bernhard Stanisławów III; Ptaszyński Stanisław, Tarnopol I; Mach Jan, Kołomyja I; Meth Herman, Stanisławów I; Błoński Emil, Stanisławów II; Landes Natan, Lwów III; Vodicka Wincenty, Lwów.

Do klasy VIII z płacą 2800 kor. i do klasy IX z płacą 2200 kor.: Eklowicz Mendel, Stanisławów; Goldenberg Jankiel, Czortków; Fleischer Schmiel, Czerniowce; Reger Emil, Czerniowce; Raym Karol Podwołoczyska; Specht Ferdynand, Stanisławów; Wojtasiewicz Antoni, Kraków; Rogalski Tadeusz, Nowy Sącz I; Schrager Aron, Stanisławów; Rajca Walentyn, Nowy Sącz II; Dąbrycz Stefan, Nowy Sącz; Arway Artur, Sanok.

Status III. Do VII klasy z płacą 3600 kor.: Barwiński Szymon, Stanisławów; Rappaport Izrael, Kraków; Wixel Maurycy, Lwów; Steckel Henryk, Stanisławów; Rachlewicz Witold, Kraków; Masłowski Ryszard, Stanisławów; Kasparek Eugeniusz, Lwów; Hora Adolf, Stanisławów.

Do VIII klasy z płacą 2800 kor.: Löwbeez Adolf, Kraków; Buch Izydor, Lwów; Strach Ferdynand, Lwów; Prachtl Franciszek, Lwów; Gryglewski Bogusław, Stanisławów; Madeyski Julian, Stanisławów; Hupczyc Adam, Lwów.

Do klasy IX z płacą 2200 koron: Sanocki Tomasz, Rzeszów.

Status IV. Tytuł inspektora otrzymał Młynarski Władysław, starszy komisarz budow. Podgórze-Płaszów.

Do klasy VII z płacą 3600 kor.: Dobrzański Aleksander, tyt. st. rewident, Stanisławów; Ukraiński Jan, Lwów; Rzehaczek Rudolf, Stanisławów; Pajączkowski Karol, Lwów; Dembowski Józef, Czerniowce; Rybczuk Piotr, Stanisławów.

Do klasy VIII z płacą 2800 koron: Wroński Karol Podgórze-Płaszów, Zawałkiewicz Maryan Lwów, Leichtfried Franciszek Podgórze-Płaszów, Milli Ignacy Jarosław, Toczyski Tadeusz Podwołoczyska, Hudetz Hugo Kraków, Chalecki Jan Podwołoczyska, Daszyński Kazimierz Lwów, Połotnicki Tadeusz Rzeszów, Zych Stanisław Przemyśl, Wagner Aleksander Stanisławów, Chrapczyński Jan Kraków, Noworyta Władysław Nowy Sącz, Ombach Feliks Tarnopol, Soboń Szymon Monasterzyska, Pfister Eugeniusz Kalwarya, Schailer Joachim Przeworsk, Hutter Ignacy Brody, Wonderasch Jakób Lwów, Kahane Józef Podgórze-Płaszów, Chankiewicz Mikołaj Nowy Sącz, Reichard Franciszek Lwów, Kuzyk Andrzej Rzeszów, Peter Michał Belz, Sabat Salamon Hliboka, Treger Maurycy Sądowa Wisznia, Redl Maryan Lwów, Męciński Eugeniusz Kraków, Szneyder Antoni Lwów (Podzamcze), Malko Franciszek Lwów, Marczewski Jan Rawa ruska, Sweceny Józef Lwów, Bugayski Władysław Skołyszyn, Gilech Rudolf Nowosielice Greń, Władysław Stryj, Kösler Zygmunt Halicz, Bik Adolf Lwów, Moskwa Franciszek Kraków, Wróblewski Marcin Mielec, Klus Marcin Lwów, Cisowski Bogusław Kraków, Czekański Jan Podgórze-Płaszów, Teuner Ludwik Czerniowce, Fischler Wolf Tarnów, Dziubiński Wencel Rohatyn, Kałmucki Bazyli Czerniowce, Demant Joel i koncepista Mieczysław Sternbach Czerniowce.

Do klasy IX. z płacą 2200 koron: Szust Andrzej Kołomyja, Kirner Adolf Podwołoczyska, Duleba Feliks Przeworsk, Herzog Koloman Podwołoczyska, Stern Chaim Czerniowce, Koczyński Zygmunt Nowosielce-Gniewosz, Kapellner Tadeusz Jasło, Skowroński Jan Stróże, Heftler Adolf Stryj, Matejko Stanisław Gródek, Turski Adolf Tarnopol, Franz Władysław Przemyśl, Teśla Michał Podwołoczyska, Redlich Aleksander Dębica, Kotrba Henryk Lwów, Dzierzanowski Zygmunt Tarnopol, Sosnowski Józef Rzeszów, Traczewski Jakób Borynicze, Waldman Izaak Sambor.

Status V: Do klasy V z płacą 6.400 koron: Gostyński Władysław, inspektor Kraków.

Do klasy VI z płacą 4.800 koron: Kotrba Antoni, tytularny inspektor Stanisławów, Hyziak Józef, Stanisławów.

Do klasy VII z płacą 3.600 koron: Majewski Aleksander Kraków, Lestocha Ignacy Stanisławów, Wdówka Piotr Nowy Sącz.

Do klasy VIII z płacą 2.800 koron: Semelka Władysław Kraków, Wassermann Leopold Lwów, Rosenberg Maurycy Lwów, Hesper Leon Kraków, Berger Hipolit Stanisławów, Weizel Wilhelm Kraków, Negrusz Michał Lwów, Strach Roman Lwów, Sembratowicz Józef Kraków, Szydłowski Bolesław Lwów, Seidel Teodor Stanisław, Maślowka Ludwik Kraków, Dobrzański Leon Lwów, Kuźniar Leon Kraków, Niemiec Wiktor Kraków, Czerny Edward Lwów, Nowak Wilhelm Lwów, Kawecki Stanisław Kraków, Lewicki Adolf Lwów, Blażek Franciszek Stanisławów, Radoszewski Kazimierz Stanisławów, Begejoniz Bogumił Stanisławów, Lubieniecki Stanisław Lwów, Twardowski Juliusz Lwów, Kratochwil Henryk, Lwów.

Do klasy IX z płacą 2.200 koron: Machnowski Marceli Stanisławów, Szymański Ignacy Nowy Sącz, Łysakowski Władysław Lwów, Herbut Jan Nowy Sącz.

Mordercy Kleszczów przed sądem.

Kraków, 1 lipca.

Dziś, w drugim dniu rozprawy, odbywało się w dalszym ciągu przesłuchanie świadków. Agent policyi Bronisław Karcz opowiadał, jak Gregorskiego po aresztowaniu przesłuchiwał w sprawie różnych kradzieży. Następnie pytał go świadek kilkakrotnie, czy nie ma niczego więcej na sumieniu. Gregorski zrazu przeczył, potem jednak szepnął

„Mógłbym panu coś powiedzieć o Kleszczach“. Świadek zaczął go w tym kierunku badać i wtedy Gregorski przyznał się, że razem z Sobolem zamordował Kleszczów. Trzeci z nimi w czasie kradzieży aresztowany Gustaw Lasson w morderstwie udziału nie brał. Na zapytanie jednego z przysięgłych odpowiada świadek, że Sobol w policyi nic z niczego sobie nie robił, a Gregorski był widocznie przygnębiony (Obecny na sali rozpraw ojciec Gregorskiego głośno płacze; Sobol najbezczelniej się śmieje. Z galeryi przysłuchuje się rozprawie narzeczona Gregorskiego, Czekanikówna).

Następnie przesłuchano kilku kupców, u których Sobol i Gregorski popełnili kradzieże. Jeden z nich, Neuman, stwierdziwszy, że wartość rzeczy spakowanych przy usiłowanej u niego kradzieży, wynosiła tysiąc kilkaset złr., żąda odszkodowania w kwocie 5 złr. (Wesołość). Gdy kupiec Messer przedstawiał, ile par butów u niego skradziono, Sobol z najbardziej cyniczną miną podnosi nogę i świadkowi pokazuje buty, aby się przyjrzał, czy pochodzą z jego magazynu. Cynizm ten Sobola zwraca ogólną uwagę. Czyżby Sobol zachowaniem się swojem chciał uniknąć ułaskawienia od kary i śmierci?

Z kufra wyjmowano następnie różne ubrania męskie, które oskarżeni rozpoznali jako swoje. Była chwila charakterystyczna: Gdy osk. Gregorski oświadczył, że te a te rzeczy są jego własnością, stary Gregorski, stojący za baryerą, głośno domagał się, aby mu zwrócono rzeczy jego syna. Przed chwilą głośno płakał nad niedolą syna, teraz już zależało mu głównie na tem, aby rzeczy po synu znalazły się w jego ręku.

Przewodniczący odczytuje następnie protokół oględzin miejsca zbrodni, protokół sekcyi sądowo-lekarskiej, wykonanej na ś. p. Kleszczu i inne pisma. W jednem spisane są zeznania obwinionych, złożone w śledztwie. Przewodniczący konstatuje, że jeden z nich opowiadał, że gdy siekierą uderzono w głowę dziecko Kleszczów, to zdawało się, jakby kto bił w piłkę.

Osk. Gregorski zeznaje, że Sobol mówił, iż miał wrażenie, jakby bił w jakieś elastyczne ciało, gdy siekierą uderzył w głowę dziecka.

Osk. Sobol domaga się, aby odczytano jego „pamiętnik“, t. j. zeznania, które dla sędziego śledczego sam spisał.

Gregorski także sam zeznania swoje spisał, oświadczył jednak, że nie żąda, aby je odczytano. Protokolant odczytał „pamiętnik“ Sobola. Charakterystyczne tam są ustępy. Biada nad brakiem pracy i na niedobrych ludzi. „Ale poczekajcie gałgany — pisze Sobol — jeszcze mi się kłaniać będziecie, gdy zacznę pracować w dzień i w nocy“. I zaczął kraść. Opisując to, żali się, że Gregorski to jego zły duch, który go opętał i zmusił do zbrodni, że pokutować musi w więzieniu, zamiast być na świecie, gdzie, gdyby miał środki, mógłby się stać „jakimś geniuszem na polu techniki“ (Sobol płacze). Podnosi jednak Sobol w swym „pamiętniku“, że Gregorski wielbił go za fakt zamordowania Kleszczów i nazywał go „wielkim“.

Osk. Gregorski: Chcę, aby sprawa była jasna i dlatego chcę przedstawić, że pracę uważaliśmy za jarzmo, nie dające dostatecznych dochodów; chcieliśmy tylko pieniądze posiadać. Pieniądze stały się wszystkiem dla nas. Nie wierzyliśmy w Boga, nie wierzyliśmy w nic. Ja proponowałem większe kradzieże, aby odrazu być bogatym, ale nie mieliśmy środków i poprzestać musieliśmy tylko na drobnych kradzieżach w sklepikach.

Przewodniczący wobec słów Gregorskiego zarządza odczytanie jego „pamiętnika“. Gregorski przedstawia tu opłakane stosunki, w jakich się znajdował jako robotnik, żali się „na stosunek rządu do robotników, który nic nie czyni, aby robotnika ocalić od śmierci głodowej“; zaznacza w końcu, że przyszedł do przekonania, iż tylko kradzież powinna mu dać to, czego mu losy odmówiły. Dalsze ustępy „pamiętnika“ dotyczą sprawy morderstwa Kleszczów.

Prokurator wobec wyników sprawy cofa przeciw Gregorskiemu oskarżenie o udział w morderstwie dziecka Kleszczów.

Podczas przerwy, którą przewodniczący następnie zarządził, domagał się Sobol energicznie, aby go puszczono na obiad. Przewodniczący odmówił jego żądaniu, co Sobol przyjął grymaśnym uśmiechem.

Prof. Wachholz złożył potem sprawozdanie o sekcyi zwłok ś. p. Kleszcza. Kleszcz umarł z powodu obrażenia czaszki i mózgu; fakt duszenia Kleszcza po uderzeniu siekierą, żadnego już nie wywarł wpływu na jego śmierć. Kleszczowa posiadała 5 obrażeń, które się już zagoiły; blizny są jednak zupełnie świeże. Najcięższa rana na czole Kleszczowej zalepiona jest jeszcze plastrem. Stan Kleszczowej jest tego rodzaju, że rokowania co do jej zdrowia nie mogą być bezwzględnie pomyślne. Wykluczyć nie można, że z powodu wewnętrznego naruszenia czaszki, może u niej wystąpić choroba umysłowa. U dziecka z powodu uderzenia powstało wstrząśnienie mózgu. Uraz głowy dziecka może się w przyszłości odbić na jego zdrowiu fizycznem i umysłowem.

Na zapytanie dr Brummera wyjaśnia prof. Wachholz, że Sobol w chwili spełnienia czynu był zupełnie poczytalnym i doskonale sobie zdawał sprawę z tego, co robi.

O godz. 1½ po południu przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe i odracza rozprawę do godziny 4 po południu. Odbędą się ostateczne wywody, które wraz z naradą sędziów zajmą około 3 godziny czasu. Wyrok będzie ogłoszony około godz. 8 wieczór.

Dział ekonomiczny.

✕ **Przemysł galicyjski wobec nowych kredytów wojskowych.** Dowiadujemy się, że „Centralny związek fabryczny“ wniósł przed kilku dniami do ministerstwa wojny i do prezydenta ministrów obszernie umotywowany memoryał, w którym domaga się wydatniejszego uwzględnienia przemysłu galicyjskiego przy użyciu nadzwyczajnego kredytu w kwocie 391 milionów koron, uchwalonego świeżo przez delegacye na uzbrojenie armii i marynarki. Wobec tego, że udział przemysłu galicyjskiego w tych wielkich dostawach z natury rzeczy w porównaniu z przemysłem krajów zachodnich musi być bardzo nieznaczny, wobec tego dalej, że tylko nieliczne gałęzie przemysłu galicyjskiego, a mianowicie fabrykacya jaszczyków i wozów dla amunicyj artyleryjskich, fabrykacya skór, wreszcie fabrykacya konserw zupowych i kawowych, mogą brać udział w rzeczonych dostawach, podczas gdy ani armat, ani broni ręcznej, ani amunicyi, ani statków itd., na które to przedmioty największe pójdą sumy, u nas się nie wyrabia, żąda zupełnie słusznie „Centralny Związek fabryczny“, aby wyżej wymienione gałęzie przemysłu krajowego w drodze kompensaty szczególnej faworyzacyi doznały. Jest to stanowisko zupełnie analogiczne do tego, które w tej samej sprawie zajął przemysł węgierski.

✕ **Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie** ogłasza dostawę żwiru, kamienia łamanego, cegieł murarskich etc. z terminem do wnoszenia ofert do dnia 20 lipca b. r.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 1/7 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 224 sztuk, b) jałownika 34 sztuk, c) cieląt 209 sztuk, d) owiec i kóz 6 sztuk, e) nierogacizny 151 sztuk. Razem 624 sztuk.

Woły płacono po 73 do 76 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 60 do 70 kor., buhaje po 68 do 72 kor., cielęta po 78 do 82 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 116 do 122 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 596 sztuk, a na eksport bydła rogatego 28 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiedeń, 1 lipca. Pszenica i żyto niezmienione. Jęczmień bez interesu. Kukurydza 5·50 do 5·70 silnie. Owies spokojnie. Rzepak bez interesu.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 1 lipca. Pszenica na październik 8·68 do 8·69. Żyto na październik 6·51 do 6·52. Owies na październik 5·98 do 5·99. Kukurydza na sierpień 5·29 do 5·30. Kukurydza na maj 5·16 do 5·17. Rzepak na sierpień 10·15 do 10·25.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; pogoda piękna.

Głosy publiczne.

Podziękowanie. Niżej podpisani składają serdeczne dzięki WPani inżynierowej Romanowskiej i jej córce, PP. Hoffmannom i Schoenbergowi, tudzież krakowskiej straży pożarnej i wachmistrzowi żandarmeryi p. Fr. Seidlowi za energiczną i pełną poświęcenia pomoc podczas pożaru, jakim dnia 13 czerwca b. r. w Prądniku Białym zostaliśmy dotknięci.

Henryk i Eugenia Weinmanowie.

Ostatnie wiadomości.

— O stanowisku Rusinów wobec podróży dra Koerbera pisze ruskie „Diło“: „Gdyby dr Koerber do Galicyi miał przybyć tylko w charakterze kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, aby się naocznie przekonać o niedomaganiach kraju, mogliby Rusini witać przyjazd dra Koerbera z zupełnem zadowoleniem. Tak, właśnie w tym wypadku jedynie Rusini okazaliby zadowolenie z bezstronnej i pełnej świadomości podróży informacyjnej szefa gabinetu. Wszystko wskazuje jednak, że celu podróży dra Koerbera szukać należy gdzieindziej i że zostaje on w ścisłym związku z sytuacyą parlamentarną. Naród ruski mimo to jednak nie zaniedba podczas obecności prezydenta ministrów przedstawić mu stosunki kraju we właściwem świetle i przypomnieć mu obowiązek rządu także wobec Rusinów“.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 lipca.

Z teatru lwowskiego. (dr Z-k.). Wystawiona wczoraj na scenie lwowskiej (znana już w Krakowie, Prz. red.) sztukę pp. Devalliers'a i Mars'a p. t. „Anonimy“, nie ma nawet pozoru prawdopodobieństwa, lecz wśród zabawnych powikłań i sytuacyj komicznych przewija się niepohamowany humor autorów, bawiąc widza. „Anonimy“ mają wszystkie wady i zalety farsy. Gra artystów w „Anonimach“ była wyborna. Prym dzierżył p. Feldman, który interpretacyą swą, pełną werwy i humoru, wywoływał szczery śmiech.

Z zakładu sierot w Drohowyżu. W zakładzie sierot i ubogich fundacyi St. hr. Skarbka w Drohowyżu, w którym wychowuje się 360 sierot i znajduje schronienie 50 starców, odbyła się onegdaj uroczystość dorocznego popisu. Wzięli w niej udział: Fryderyk hr. Skarbek, kurator zakładu, przedstawiciele władz i liczni goście, zaproszeni z okolic Drohowyża. Po nabożeństwie w kaplicy zakładowej, odprawionem przez miejscowego kapelana ks. Lewandowskiego, odbył się w pięknie przystrojonej sali popis, złożony z części wokalnej i gimnastycznej. Dziewczęta, a następnie chłopcy śpiewali kolejno pieśni religijne, jakoteż świeckie, po większej części narodowe, przy akompaniamencie fisharmonium i kapeli zakładowej. Śpiewy podobały się ogólnie, zwłaszcza wykonana przez dziewczęta „Bitwa Racławicka“ i chór uczniów rzemieślniczych. Deklamacye dziewcząt, zarówno jak liczne ćwiczenia gimnastyczne chłopców wypadły doskonale. Z każdego ruchu i ze sprawności, jaka panowała w ćwiczących szeregach, przebijało umiejętne kierownictwo i energia nauczyciela.

Po odczytaniu klasyfikacyi w obu oddziałach, wystąpiła z szeregów młodzieży jedna wychowanka, a następnie wychowanek zakładu, którzy w imieniu opuszczających zakład, podziękowali kuratoryi, dyrektorowi i gronu nauczycielskiemu w serdecznych słowach za opiekę i troskliwość, jaką otaczają zakład i poruczaną im dziatwę.

Na przemowę tę odpowiedział hr. Skarbek, zachęcając młodzież do wytrwałej pilności i pracy, a zwracając się do dyrektora zakładu, p. Schmidta, podziękował nauczycielom za sumienne i gorliwe spełnianie obowiązków. Następnie zwiedzali goście wystawę robót dziewcząt, wykonanych nader czysto i starannie, pod kierownictwem matki Felicyi. Szczególną uwagę zwracał piękny obraz sielankowy roboty gobelinowej.

Z wystaw, urządzonych w oddziale chłopców, pierwsze miejsce zajmuje wystawa rysunków technicznych, które przynoszą prawdziwą chlubę zakładowi drohowyskiemu. Również wyróżniały się warsztaty: szewski, stolarski i stelmaski.

Urządzony wieczorem przez kuratora hr. Skarbka alarm ogniowy, przekonał nas o wybornej organizacyi tamtejszej straży ogniowej, w skład której wchodzi około czterdziestu wychowanków.

Z nowym kuratorem i dyrektorem zawitał, jak widać, na każdym kroku nowy duch i nowe życie w zakładzie. Za opiekę i starania w tym kierunku należy się członkom kuratoryi i dyrektorowi p. Schmidtowi szczere uznanie.

Z teatru wojny.

Jeżeli wierzyć można dzisiejszym doniesieniom, armia Kuropatkina znajduje się na razie rzeczywiście w położeniu wprost groźnem, z którego wydobyć się może jedynie przez szybki odwrót ku północy i porzucenie wszystkich obronnych pozycyj na południe od Liaojangu. Pytanie atoli, czy w obecnej porze deszczowej szybki odwrót będzie możliwy? Kuropatkin, jak się okazuje, przypuszczał, że przełęcze w górach dostatecznie zabezpieczają go od możliwości obejścia, tymczasem ufność ta zawiodła.

Pod Portem Artura toczą się tylko mniejsze utarczki.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 1 lipca).

Bitwa w przełęczy Fenszulin.

Londyn. Okazuje się, że bitwa w przełęczy Fenszullin była bitwą na wielką skalę i **że Japończycy tu także odnieśli wielkie zwycięstwo.** Bitwa trwała trzy dni, zaczęła się w niedzielę, a dopiero we wtorek powiodło się Japończykom wyprzeć Rosyan z przełęczy. Sukces japoński ma tem większe znaczenie, **ponieważ przełęcz tę Rosyanie już od trzech miesięcy silnie ufortyfikowali.** Broniło jej 17 batalionów strzelców syberyjskich, 2 pułki piechoty, 9 szwadronów, 6 bateryj polnych i 1 konna, nadto 2 szybkostrzelne działa pozycyjne. **I ta siła, dochodząca do 25.000 ludzi, nie zdołała powstrzymać pochodu Japończyków.**

Londyn. Korespondent „Daily Chronicle“ donosi, że przełęcz Fenszullin miała wielkie strategiczne znaczenie. **Pozycye Rosyan w tej przełęczy uważano za nie do zdobycia.** Tem większe zdziwienie wywołało tam zwycięstwo Japończyków, którzy opanowali przełęcz, **jakkolwiek mieli mniej dział, niż Rosyanie.**

Zajęcie Fenszulinu.

Tokio. (Urzędownie). Armia, która wylądowała w Takuszanie, donosi o obsadzeniu Fenszulin następujące szczegóły: Dnia 26 b. m. rozpoczęła armia japońska podzielona na trzy kolumny, postępować przeciw Fenszulinowi, gdzie Rosyanie wznieśli byli rodzaj trwałych fortyfikacyj, z szańcami, przeszkodami z drutu i t. d. Rosyanie stawili zacięty opór. Naszym oddziałom udało się po zaciętej walce **otoczyć Rosyan. Dnia 27 bm. został Fenszulin zajęty.** Na drodze znaleziono 90 poległych Rosyan. Dalsze straty Rosyan trudno na razie stwierdzić. 6 rosyjskich oficerów i 82 ludzi dostało się do niewoli. Ogólne straty Japończyków obliczone są na 170 ludzi.

Porażka Rosyan pod Portem Artura.

Petersburg. Sprawozdawca rosyjskiej agencyi telegraficznej donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą. Według nadeszłej wczoraj wiadomości japońska flota d. 26 czerwca zbliżyła się do Siaubintau i ostrzeliwała okolicę na północ od zatoki. Następnie zaatakowały japońskie wojska, które wysiadły na ląd pobliskiego wzgórza, obsadzonego przez naszych strzelców. Trzy ataki nieprzyjaciela zostały ze stratami odparte. Następnie nasi strzelcy cofnęli się na główną pozycyę koło góry Gwinsan. Nieprzyjaciel wzmocnił swą straż przednią i rozpoczął następnie dalszy marsz naprzód. Po kilku bezskutecznych atakach na Gwinsan, skierował nieprzyjaciel swą kolumnę na drogę, wiodącą z Dalnego do Portu Artura, aby obejść nasze lewe skrzydło.

Nasz oddział musiał się skutkiem tego cofnąć, straciwszy 7 oficerów i 200 podoficerów(?) Japończycy ponieśli prawdopodobnie znaczniejsze straty, ponieważ podczas walki **dostali się na minę, która na czas wybuchła.**

Londyn. Pod Portem Artura przychodzi codziennie do potyczek mniejszych. Główne siły japońskie znajdują się jeszcze w oddaleniu 24 kilometrów na wschód od twierdzy. Działa, któremi mają być obsadzone zdobyte forty, są dopiero w drodze (?) do Portu Artura.

Ruchy armij japońskich.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą, że **armia generała Oku po zajęciu miasta Kaiczu maszeruje na Hajczeng.** Rosyjska brygada kozaków usuryjskich cofnęła się do Daszicao, brygada zabajkalska do Hajczeng.

Petersburg. Sprawozdawca rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Liaojangu pod datą wczorajszą: Zjednoczone armie generałów Oku i Kurokiego, **które obchodzą razem nasz oddział koło Kajczu, aby przeciąć mu połączenie z główną armią mandżurską,** a które zajęły strategicznie ważny punkt w wąwozie Dalin, pozostawiły wzdłuż linii kolejowej małe oddziały ochronne. Japońska główna siła maszeruje wąwozem Dalin. Energiczne ataki naszych przednich straży i skuteczna operacya gen. Miszczenki zmusiły Japończyków, według ostatnich wiadomości, do odwrotu (?). W południowej Mandżuryi deszcz. **Uniemożliwia on dowóz żywności i materyału wojennego.** Japończycy, którzy skutkiem deszczów nie mogą wlec ze sobą ciężkich dział, wystawieni są na niebezpieczeństwo i mogą popaść w przykre położenie. (Rosyanie pocieszają się, jak mogą. Przyp. red.).

Londyn. Z trzech przełęczy, bronionych przez Rosyan, zdobyła armia Kurokiego wąwóz Motien, dwa inne: Dalin i Fenszuilin, obsadziły kolumny armii generała Nodzu. Japończycy zaatakowali ich w chwili, gdy część broniących tych przełęczy wojsk wycofano, aby pospieszyły na pomoc Stackelbergowi.

Londyn. Wszelkie doniesienia zgadzają się w tem, że generał Kuroki, przekroczywszy z armią swoją wąwóz Motien, **wykonuje ruch ku północy, celem obejścia tyłów armii rosyjskiej pod Liaojangiem.** Kuropatkin koncentruje swoją armię koło Daszicao.

Armia rosyjska.

Londyn. Generał Kuropatkin zamierza zgromadzić koło Hajczeng **180.000 wojska rosyjskiego.** Wysunięte przeciwko nieprzyjacielowi oddziały cofają się do armii głównej.

Londyn. Korespondent „Localanzeigera“ podaje następujący rozkład armii rosyjskiej: Korpus I i 35 dywizya pozostały w okolicy Kaiczu. Główna kwatera przeniesiona jest już do Haiczengu. Korpus II i IV i 31 dywizya stoją na południe od Hajczeng; 9 i 17 dywizya na południe od Liaojangu. Dywizya 5 i rezerwowa brygada kozaków pod dowództwem generała Miszczenki używane są do podjazdów. Korpus VII nadejdzie wkrótce do Liaotungu. Wojska Miszczenki codziennie staczają potyczki z przedniemi strażami japońskiemi. — W okolicy Liaojangu pada deszcz ulewny.

Londyn. Generał Kuropatkin gromadził armię swoją na południu w okolicy Hajczengu w tem mniemaniu, że przełęcze w górach powstrzymają marsz nieprzyjacielskich armij od wschodu. Obecnie więc, wskutek zdobycia tych przełęczy przez armię japońską, **znalazł się w bardzo niebezpiecznem położeniu i już podobno rozkazał szybki odwrót na północ.**

Tajemnica planów japońskich.

Londyn. Z Niuczwangu donoszą, że wszelkie usiłowania, ażeby się cośkolwiek dowiedzieć o planie operacyjnym i najbliższych zamiarach Kurokiego **pozostały bezskuteczne.** Według pogłosek, jego armia ma się wsunąć klinem między Hajczeng a Liaojang.

Przezorność Japończyków.

Berlin. Korespondent „Vossische Ztg“ donosi, że Japończycy w Gensan spodziewali się ataku eskadry władywostockiej już od dawna, wskutek czego japońska dzielnica miasta, ostrzeliwana onegdaj przez tę eskadrę, była zupełnie opróżniona z ludności, od pocisków nieprzyjacielskich nikt więc nie zginął.

Eskadra władywostocka.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Japońska eskadra, która wyjechała w północnym kierunku, celem ścigania eskadry władywostockiej, powróciła, nie znalazłszy jej.

Straty rosyjskie i zdobycz Japończyków.

Londyn. Według urzędowego raportu, pochowali Japończycy po bitwie pod Wafanku **1854 poległych żołnierzy rosyjskich.** Wojsko japońskie zdobyło: **16 armat, 46 jaszczyków, 958 karabinów, 1121 nabojów działowych i ogromną ilość nabojów karabinowych.**

Czy prawda?

Petersburg. Specyalny sprawozdawca rosyj. Agencyi telegraficznej donosi z Mugdenu pod datą wczorajszą. Wiadomości dzienników o walce morskiej pod Portem Artura, przyczem Rosyanie mieli ponieść wielkie straty, a kontradmirał Uchtomski z 700 żołnierzami miał zginąć — **są zupełnie nieprawdziwe.** Nasza eskadra powróciła bez żadnych strat do portu. W walce nocnej dwie łodzie torpedowe odniosły uszkodzenia ponad linią wodną. Przypuszczalnie zostały zatopione dwie nieprzyjacielskie łodzie torpedowe.

Petersburg. Specyalny sprawozdawca rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Liaojangu pod datą wczorajszą: „Goniec dla armii w Mandżuryi“ donosi, że Japończycy, którzy nie mają nawet dostatecznej ilości monety zdawkowej, płacą Chińczykom i Koreańczykom albo japońskiemi banknotami, na których jest napisane „okaziciel otrzyma zapłatę w gotówce z rosyjskiej kontrybucyi wojennej“, albo też sfałszowanemi rosyjskiemi biletami kredytowemi, drukowanemi w Japonii. Namiestnik Aleksiejew wydał proklamacyę, ostrzegającą ludność chińską przed fałszowanemi biletami kredytowemi.

Znowu wypadek.

Petersburg. Wczoraj około godziny 11 wieczorem udało się wydobyć zatoniętą łódź torpedową „Delphin“ na powierzchnię wody. Gdy zaczęto wypompowywanie wody, zbliżyło się trzech żołnierzy wraz z oficerem do wejścia łodzi, aby się przekonać o wysokości stanu wody wewnątrz łodzi. Nagle nastąpiła z niewiadomych powodów eksplozya, skutkiem czego wszyscy odnieśli lekkie rany od oparzenia. Nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Węgiel dla floty.

Londyn. W Izbie gmin podczas dyskusyi nad budżetem floty zapytał Gibson Bowles o zachowywaniu się admiralicyi w kwestyi wydawania węgla okrętom obcych mocarstw. Podsekretarz parlamentu admiralicyi zaznacza, że admiralicya bada każdą prośbę obcych okrętów o wydanie węgla bardzo szczegółowo. Przeważnie otrzymują okręty wojenne węgiel od firm prywatnych w nielicznych tylko wypadkach, czy to ze względów kurtoazyi, czy to dla wygody wydawany bywa węgiel ze składów rządowych, jednakże tylko w nadzwyczajnych wypadkach i przy daniu rękojmi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 1 lipca.

Wiedeń. Dzisiaj o godz. 8¾ rano wyjechał cesarz wraz ze świtą na letni pobyt do Ischlu.

Budapeszt. Sekretarz gabinetu Karol Koenig de Aradvar otrzymał od króla godność barona, dziedzicznie, z uwolnieniem od taksy.

Dziennik urzędowy ogłasza sankcyonowaną ustawę o prowizoryum budżetowem do końca sierpnia 1904 r.

Zajście hr. Milewskiego.

Wiedeń. W sprawie Milewskiego donoszą, że dziś przesłuchiwano protokolarnie rannego Barbera w klinice Fürtha. Ponieważ Barber znieważył czynnie hr. Milewskiego, więc przyjdzie między nimi do rozprawy honorowej. Hr. Milewski wybrał na swoich sekundantów: majora audytora Hajdeckiego i porucznika Röhrla. Barber, do którego nie dopuszczono sekundantów, otrzymał wyzwanie listownie. Wyzwany oddał list do użytku swoich adwokatów. Hr. Milewski wyjedzie do Baden, gdzie oczekiwać będzie załatwienia sprawy. Jego adwokaci przypuszczają, że nie przyjdzie wcale do procesu.

Już zapowiedział rewizytę.

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą z Kielu, że cesarz Wilhelm zapowiedział królowi Edwardowi swoją rewizytę na pierwszą połowę sierpnia. Na cześć gościa ma się odbyć wielka parada floty angielskiej.

Skazani dyrektorzy.

Berlin. Oskarżeni o sprzeniewierzenie i oszustwo dyrektorowie byłego pomorskiego Banku hipotecznego Schulz i Romeick skazani zostali: pierwszy na 3½ roku więzienia i 40.000 marek kary, drugi na 3 lata więzienia i 6000 marek. Obu odliczono 2 lata, przebyte w więzieniu śledczem.

Niepokoje w Macedonii.

Konstantynopol. Ze strony tureckiej słychać, że wobec żywej czynności komitetów i pojawienia się nowych band w Macedonii, uchwalone już rozpuszczenie batalionów redyfów będzie na razie odroczone.

Konstantynopol. Wczoraj odbyła się w pałacu Ildis nadzwyczajna rada ministeryalna nad sytuacyą w Macedonii oraz w sprawie zapłaty zaległego żołdu redyfom w korpusach: salonikim i adryanopolskim.

Konstantynopol. Przydzielony do macedońskiej żandarmeryi austro-węgierski kapitan Schindler zmarł wczoraj wieczorem w Ueskueb, skutkiem zapalenia otrzewnej i krwotoku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 642·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 750·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 517·—. Akcye Länderbanku 425·25. Akcye Bankvereinu 512·—. Akcye Bodencredit 928·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 633·—. Akcye kolei południowej 79·50. Akcye kolei Elbethal 422·50. Akcye kolei północnej 5490. — Akcye kolei czerniowieckiej 575·50. Akcye Alpiny 419·25. Akcye Rima Muranyi 490·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2115·—. Akcye Fabryki broni 476·—. Akcye Tureckie tytoniowe 315·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1044·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 99·25. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·25. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·25. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·95. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 129·—. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Usposobienie: Wobec pomyślniejszych wiadomości o żniwach i wyższej zagranicy przyjazne. Papiery krajowe, akcye kredytowe, renty złote wyższe.

Cukier spokojny 21·60. Spirytus ustalony 46·80. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	99	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	10[illegible] —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 90	101 90
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	103 50
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 10	99 50
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% renta węgierska w złocie	117 75	118 25

Do egzaminu wstępnego do szkół średnich po wakacyach, tudzież do egzaminu poprawczego tak w szkołach ludowych jak i średnich, przygotowuje nauczyciel ludowy, rutynowany domowy pedagog, słuchacz IV r. filozofii. Adres z grzeczności wskaże p. **Sadowski, krawiec przy ul. Floryańskiej.** 1938 1 5

Notaryusz

w Bóbrce pod Lwowem poszukuje zaraz

kandydata notaryalnego

zdolnego do substytucyi.
1640 1 3

Ogrodnik żonaty, biegły w swym zawodzie, trzeźwy, rzetelny i sumienny, od kilku miesięcy na posadzie w Król. Polskiem, z powodu, że w przepuszczeniu jego rzeczy, które już leżą blisko 5 miesięcy w Granicy na komorze, władze celne robią wielkie trudności, niechcąc ich całkiem utracić, szuka napowrót miejsca w Galicyi od 1 października b. r. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod 1942. 1942 1 0

Podziękowanie i uznanie

WP. **Józefowi Wróblewskiemu**, aptekarzowi w Łańcucie, za wynalezioną przez niego nader skuteczną **maść przeciw odciskom**, składają

1941 1 2 *Dzierzyńscy.*

Nauczyciel, młody, rutynowany, przyjmie na czas wakacyj obowiązki nauczyciela domowego do dzieci ze szkół ludowych w mieście lub na wsi.

Zgłoszenia pod **1944** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1944 1 5

Ktoby sobie życzył dostać dobrego i prawdziwego wina do Mszy świętej, niech się zwróci do ks. Piotra Krawca w Hanuszowcach (Węgry), Szepes megye. Stołowe od 46 h do 2 K, czerwone od 46 h do 2 K, tokajskie (samorodne) od 1 K 30 h do 8—10 K, czerwone i czarne wino od 1 K 30 h do 6 K. Hurtownie i częściowo. — Za jakość wina ręczymy: Ks. Antoni Łętkowski, proboszcz w Krościenku, Ks. Jan Kwiatkiewicz, ekspozyt w Sromowcach niższych. 1933 1 2

Uczeń,

który już był w handlu korzennym, potrzebny jest do handlu **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 1909 3 3

Poszukuje się

agenta dla znaczniejszej firmy budapeszteńskiej **produkcyi wina.**

Zgłoszenia pod **R. F.** do **Rudolfa Mossego w Krakowie.** 1939

Największa

OWOCARNIA

przy ul. Szewskiej l. 25,

poleca 2 razy dziennie świeże transporty:

Moreli, Wiśni hiszpańskich

do smarzenia i różne owoce po niebywale niskich cenach. 1936 1 3

Maszyny do szycia

znakomite, niedoścignionej jakości poleca Sz. Publiczności 1911 2 10

H. NIEMETZ

mechanik w Krakowie, ul. Szewska L. 2.

Sprzedaję **na wypłat** lub za gotówkę o 10% taniej, z 5-letnią gwarancyą.

Proszę nie dać się zwabić szumnemi reklamami lub przez agentów, lecz proszę obejrzeć łaskawie moje maszyny.

Zawiadomienie!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż istniejący od 1881 r. zakład zegarmistrzowski pod firmą

Władysław Limanowski

w Krakowie, w Sukiennicach 18, od ulicy Szewskiej, po śmierci mego męża dalej prowadzić będę, używając w tym zawodzie ludzi **fachowo** wykształconych. Na składzie posiadam zegarki złote, srebne, stalowe, niklowe z pierwszorzędnych fabryk, budziki, zegarki biórkowe, zegary pendułowe o nowem biciu, oraz inne ścienne blaszane i t. p., wszystko w najlepszym gatunku, po cenach konkurencyjnych. Przyjmuję również reperacye po cenach niskich z **2-letnią** gwarancyą. Dla wygody P. T. Publiczności nad sklepem zegar transparentowy. 1878 3 3

Z poważaniem
Antonina Limanowska.

Dra Oetkera
proszek do pieczywa i cukier waniliinowy
po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 43 21 26

Wartość

smacznego pożywienia tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tembardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłomaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h). 1891

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia).

Poszukuję

na wakacye pokoju wraz z całem utrzymaniem, w okolicy lesistej, gdzieby i rzeka była, przy rodzinie inteligentnej.

Zgłoszenia pod **„Nauczycielka 88“** poste restante **Kraków.** 1925 2 2

Do sprzedania z powodu wyjazdu właścicielki **DOM** o 4 pokojach, kuchni, spiżarni, stajni, drewutni i t. d. z 1 morgowym ogrodem, w bardzo zdrowej okolicy nad Popradem, tuż pod małem miasteczkiem, 10 minut drogi koleją do większego miasta. Zgłoszenia pod **1913** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ 1913 2 3

Kamienica

nowa I-piętrowa, oraz **Sklep z wyszynkiem i trafiką do sprzedania.**

Wiadomości udzieli **Fr. Stolarczyk, Kraków, ul. Zgoda 3.** 1929 2 10

ZNAKOMITY FRYZYER
K. ROMAN
Kraków, ul. Szewska 21,
poleca się Szan. Publiczności.
1346 10 10

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier

i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.

Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołostwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,

oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz, Rynek. 1203 25 25

Woda kolońska
912 **fiołkowa** 12 12
Jul. Józefowicza

poleca się jako dobra woda toaletowa z trwałym zapachem

Flakony w cenie: K 2·40 i 1.40, w Krakowie: w składach aptecz. i perfumeryach; we Lwowie: u pp. A. Beacock, Hetmańska 4 i P. Mikolasch i Ska.

Główny skład:
Warszawa, Nowo-Senatorska L. 2.

Masło! Miód!

Z poręczeniem naturalnego co dzień świeżego **masła** 10 funtów 4·25 złr., 10 funtów bardzo dobrego **miodu** 2·90 złr.; ½ masła, ½ miodu 3·90 złr. za zaliczką. Warto spróbować! **Glaser, Skała nad Zbruczem.** 1908 4 4

„Swoszowice“ Pod Krakowem.

Sezon letni od 28 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 1628 10 0

Bliższych szczegółów udziela *Władysław Kwieciński w Swoszowicach.*

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
założona w r. 1874 — pod firmą
STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE
poleca swoje znane z dobroci
MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. Do nabycia wszędzie.

722 18 0



Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 42 0

(Tłumaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Dywidenda za pierwsze półrocze 1904 r. (50 kupon dywidendowy), przypadająca wedle statutu na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego w kwocie:

dwudziestu ośmiu koron,

wypłacaną będzie, od 1 lipca b. r. począwszy, w zakładach głównych Banku w **Wiedniu** i **Budapeszcie**, jakoteż we **wszystkich filiach** Banku austryacko-węgierskiego.

Budapeszt, dnia 25 czerwca 1904 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Mechwart generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

1918

(Przedruk nie będzie płacony).

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie)

201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.**

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Panienki lub studenci

znajdą umieszczenie przy rodzinie inteligentnej. Wiadomość **Łobzowska 25**, parter od 12 do 5. Fortepian w domu. 1910 3 3

Kupię wózek do wyjazdu. Prądnik Czerwony Nr 104 u właścicielki. 1935 2 2

Pomocnika i Praktykanta

poszukuje firma **Giżycki & Wytrwał**, handel towarów mieszanych w **Nowym Targu.** 1902 3 5

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe

NAGNIOTKI

w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.

1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 16 40

Leçons de français, allemand, anglais, espagnol, hollandais et italien. **Plac Szczepański 6, II.** 1656 6 6

Hurtowny skład papieru i tektur

K. ANGELUSA

ul. św. Marka 19, przyjmie miejscowego

Praktykanta biurowego

z dobrem pismem. 1898 2 4

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 23 0

Kawy istotnie wybornej 5 kg. opłaconej i oclonej za zaliczką.

Mexico exquis.	kilo złr.	1·77
Perłowej Kuba szlachetnej	„ „	1·70
Jawa b. d. niebieskiej	„ „	1·50
Salvador b. dobrej	„ „	1·30
Campinas najlepszej	„ „	1·25

Cennik za darmo. Wprost przez **Colonial Import Compagnie, Flume 133/20.** 1699 5 6

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 1101 35 150

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; w Krakowie: **Reim.**



Nowość

Cook'a i Johnson'a amerykańskie patent. pierścienie na odgniotki.

Obecnie **najlepszy i najpewniejszy** środek, **bardzo skuteczny,** natychmiast **ból uśmierzający.** Dostać można **w każdej aptece i drogueryi.** 1 pierścień w kopercie za 20 h, 6 pierścieni w pudełku za 1 K. Przy przesłaniu pocztą o 20 halerzy więcej.

Główny skład „pod Samarytaninem“ w Gracu. 1451 6 10

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela

754 17 0 *Marya Dumaire*

w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie** ręką **darte**, ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa**, handel pierza **Smichów pod Pragą** (6). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 19



1031 14 30

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.;** we **Lwowie: Zygm. Rucker, apt.;** w **Brodach: Leo Kallir, aptek.;** w **Nowym Sączu: R. Jakubowski, apt.;** w **Przemyślu: M. Schwarz, apt.;** w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.** Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne kosztowności wykupuje się bezpłatnie celem zakupna po najwyższych cenach. **M. BRENNER**, jubiler, ul. Szpitalna 9. 1869 6 0

Słynnych hiszpańskich

wiśni

można znowu dostać w tym roku. Wysyła w 5 kg. koszykach za 2 złr. **opłatnie**

A. HOFFMANN
Nyiregyháza (Węgry). 1907 4 4

Zakopane „Leliwa“

pensyonat Drowej Tyszkiewiczowej

ul. Chałubińskiego 25,

otwarty z dniem 15 czerwca b. r.

Ceny umiarkowane. 1851 6 6

W PARKU KRAKOWSKIM

popisywać się będzie słyne rodzeństwo linoskoczków, Lilie a François na linie rozciągniętej nad stawem, jazda rowerem, tańce i ewolucye gimnastyczne i t. p. Występywali z wielkiem powodzeniem w Wenecyi, Wiedniu. Produkować się będą w dniach 29., 30. czerwca, 2., 3. lipca dwa przedstawienia dziennie o godz. 5 popoł. i 7 wiecz. z dniem 2. lipca rozpoczyna się przedstawienie Teatru Rozmaitości w Parku Krakowskim — Program familijny. 1894 4 4

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1220 19

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 17 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Z Drukarni Narodowej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.